



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**258.**)
w dniu 19 maja 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich za rok 2014 oraz o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela” (druk senacki nr 893).
2. Rozpatrzenie wskazanych przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli wniosków de lege ferenda zawartych w wynikach kontroli Najwyższej Izby Kontroli „Uzyskiwanie i przetwarzanie przez uprawnione podmioty danych z bilingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych, o których mowa w art. 180 c i d ustawy Prawo telekomunikacyjne” (cd.).
3. Rozpatrzenie wskazanych przez Prezesa Najwyższej Izby Kontroli wniosków de lege ferenda zawartych w wynikach kontroli Najwyższej Izby Kontroli „Sprawowanie przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego nadzoru nad korzystaniem przez organizacje pożytku publicznego z jednoprocentowego odpisu od podatku dochodowego od osób fizycznych”.
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu ustalenia prawa do świadczenia opiekuńczego w związku z opieką nad osobą niepełnosprawną oraz przywrócenie praw nabytych do świadczenia pielęgnacyjnego opiekunom, których zostali pozbawieni po 30 czerwca 2013 r. (cd.) (P8-02/14).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej przyznania prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki nad niepełnosprawnym (cd.) (P8-18/13).
6. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w zakresie poświadczenia zgodności kopii dokumentów z oryginałami w postępowaniu administracyjnym (cd.) (P8-03/15).
7. Wstępna dyskusja nad sprawozdaniem rocznym z rozpatrzonych przez komisję w 2014 roku petycji.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Michał Seweryński oraz zastępcą przewodniczącego Jan Rulewski)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam panią profesor Irenę Lipowicz, rzecznika praw obywatelskich.

Pani profesor przedstawi nam informację o działalności rzecznika praw obywatelskich w minionym roku.

Witam panów senatorów, witam wszystkie osoby zaproszone do udziału w dzisiejszym posiedzeniu komisji.

Oddaję głos pani profesor. Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Senatorowie!

Witam państwa. I od razu chciałabym przejść do omówienia sytuacji z roku 2014 i do sprawozdania dotyczącego działań rzecznika praw obywatelskich.

To był dla nas trudny rok pod względem finansowym. I tutaj powiem, że również państwo senatorowie kierowali do mnie wystąpienia związane z zawieszeniem działalności punktów terenowych. Orędownikiem działania w terenie był zwłaszcza pan senator Rulewski. Tak że chcę zadeklarować, że nie była to żadna likwidacja tych punktów, lecz wyłącznie doraźna reakcja spowodowana sytuacją finansową. Mam nadzieję, że w roku przyszłym będę mogła odwieść działalność tych punktów.

Był to rok, w którym wpłynęło pięćdziesiąt siedem tysięcy sto dwadzieścia siedem wniosków, w sprawach nowych – dwadzieścia sześć tysięcy czterysta siedemdziesiąt wniosków, a cała korespondencja do rzecznika to sto trzysta tysięcy dwieście czterdzieści siedem różnych spraw.

Co dominowało, Wysoka Komisjo? Problematyka z zakresu prawa karnego, to było na pierwszym miejscu, prawa administracyjnego i gospodarczego, prawa cywilnego oraz prawa pracy i zabezpieczenia społecznego. Pewnym fenomenem jest to, że mimo tylu problemów i bolączek dotyczących prawa pracy nie było tak wiele skarg w tej sprawie, pod względem ich liczby problemy związane z prawem pracy znalazły się u nas na ostatnim miejscu, co poddałamy analizie. A ponieważ mnie to akurat bardzo niepokoiło,

utworzyliśmy nawet dodatkową komisję ekspertów, która w szczególności miała się zająć, oczywiście społecznie, sytuacją osób młodych na rynku pracy.

Mogę się tu pochwalić, że ze składem komisji chyba dobrze trafiliśmy, bo jej członkiem była pani sędzia Gersdorf, która wkrótce potem została powołana na pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

Wnioski, które chcielibyśmy przedłożyć komisji, dotyczą pewnych naszych wystąpień generalnych w sprawie – tu zaczynam jakby od końca, od tej najmniejszej liczby skarg – sytuacji osób młodych na rynku pracy. Nie chciałabym jednak formułować ich jako wystąpień generalnych i wniosków do Trybunału, dopóki nie przeprowadzimy konsultacji z najwybitniejszymi znawcami tej dziedziny. Tak więc wniosek, który przede wszystkim się nam nasuwa, czyli także mojemu zastępcy, obecnemu tu rzecznikowi, panu Trociukowi, i przedkładałam ten wniosek Senatowi, dotyczy kwestii współdziałania w zakresie poprawy nadzoru ze strony Państwowej Inspekcji Pracy. Nie ma, według mnie, powodu, żeby inspekcja pracy ograniczała się wyłącznie do kontroli umów o pracę. Możemy sobie wyobrazić regulację, która by powodowała, że tak zwane śmieciówki czy inne alternatywne formy zatrudnienia byłyby objęte kontrolą inspekcji pracy. Parlament jest w stanie, w naszej cenie, dokonać takiego rozszerzenia i za tym bardzo się opowiadałam, czemu daliśmy temu.

Drugą regulacją, która mogłaby zasadniczo wpłynąć na sytuację osób młodych, już nawet nie bezpośrednio na rynku pracy, ale jako konsumentów usług finansowych, często ofiar chwilówek czy pożyczek zaciąganych w trudnej sytuacji finansowej, byłoby rozszerzenie kompetencji Komisji Nadzoru Finansowego. Muszę powiedzieć, że o ile z inspekcją pracy znajdujemy wspólny język w tej sprawie, inspektorzy są otwarci na rozszerzenie kompetencji, podobnie jak UOKiK – to są organizacje i organy, które z nami współdziałają – o tyle KNF na razie nie wykazuje chęci współpracy w tym zakresie, pójdźmy dalej w ochronie najbardziej zagrożonych, najbiedniejszych grup ludności, często padającej ofiarą działań parabanków czy tego typu organizacji finansowych.

Przypominam, że po aferze z Amber Gold sformułowałam, w ramach prac Komitetu Stabilności Finansowej, szereg wniosków, które przedłożyłam również parlamentowi, ale, niestety, tylko niektóre zostały zrealizowane.

Podobnie jak w poprzednich latach prawo cywilne nie stanowiło – przechodzę od najmniejszej do największej liczby skarg – przyczyny dominującej liczby skarg, ale

dotyczyły one bardzo ważnych działań. I gdybym miała wyróżnić w obrębie prawa cywilnego dwa obszary skarg, to powiedziałabym o zawirowaniach i problemach dotyczących prawa rodzinnego i opiekuńczego oraz prawa spółdzielczego, konsekwencjach prawa spółdzielczego i zapaści legislacyjnej, mimo upomnień Trybunału, szeregu zaległości, które Polska ma w tym zakresie. To są dwa obszary, które wskazują Senatowi jako wymagające intensywnej ingerencji lub intensywnego działania.

W naszym gronie nie musimy mówić, jak jestem wdzięczna za proaktywną postawę Senatu i za podjęcie rzeczywistej merytorycznej współpracy z moim urzędem. Właśnie rok 2014 przyniósł pierwsze owoce współpracy Wysokiej Komisji i całego Senatu z urzędem rzecznika. Jednak w obrębie tych dwóch obszarów ta współpraca mogłaby być ściślejsza. W przypadku prawa rodzinnego mamy do czynienia z kompletnie już przestarzałą instytucją ubezwłasnowolnienia. O zmianę upominają się rodzice osób niepełnosprawnych, opiekunowie osób starszych, opiekunowie osób z chorobą Alzheimera, z różnymi formami demencji. Tak zwana brzytwa Ockhama, czyli sytuacja, w której jest raptowna ingerencja w postaci ubezwłasnowolnienia, nie zdaje egzaminu. Jest potrzebny wspomagany system podejmowania decyzji, są potrzebne nowocześniejsze formy, które na przykład osobom z zespołem Downa, coraz częściej wchodzącym w życie, podejmującym pracę, pozwoliłyby lepiej uczestniczyć w życiu społecznym, a równocześnie, w przypadku nieznacznego stopnia niepełnosprawności umysłowej, również zawierać związki małżeńskie, oczywiście pod warunkiem zdolności rozeznania skutków tego aktu, a decyzja należałaby do sądu. Chodzi o to, żeby nie podejmowano w automatyczny sposób decyzji o ubezwłasnowolnieniu. Osoba z zespołem Downa pięćdziesiąt lat temu i dzisiaj to są dwie różne sytuacje pod względem zakresu...

O właśnie, mamy syntezę. Oczywiście całość sprawozdania, w formie elektronicznej, jest dostępna, ale tu mamy świeżo wydrukowaną syntezę, najkrótsze ujęcie tych spraw, co pozwoli mi też znacznie ograniczyć moje wystąpienie.

Są też nieoczekiwane konsekwencje legislacji albo zmian technologicznych i obyczajowych. Chcę przedstawić Wysokiej Komisji pewną sytuację, która też znajdzie wyraz we wniosku w sprawie konieczności dokonania odpowiednich zmian legislacyjnych. W obszarze prawa cywilnego nagle pojawiają się bowiem sytuacje, o których kiedyś byśmy w ogóle nie pomyśleli. I tak na przykład zwrócił się do mnie mężczyzna, pozostający w związku małżeńskim, który wraz z żoną otrzymał zgodę na przeprowadzenie procedury in vitro. Tymczasem żona, bez jego wiedzy i zgody, przystąpiła do tej procedury z innym mężczyzną. Jednak w świetle prawa ojcem dziecka został mąż, który na skutek przegapienia sześciomiesięcznego terminu nie miał nawet możliwości zaprzeczenia ojcostwu. Zajmujemy się sprawą tego pana. Wskazaliśmy również skutki prawne takiej sytuacji. To było w trakcie uchwalania ustawy, trudno mi jednak ingerować w toczący się proces legislacyjny, nie mogłam więc spowodować, aby ta sprawa została wzięta pod uwagę w regulacji ustawowej. Takie sytuacje, w których mężczyzna bez swojej wiedzy i zgody, i bez możliwości uchylenia skutków prawnych, w wyniku procedury in vitro mógłby zostać ojcem, częściowo

uwzględniła nowa regulacja, która jest przygotowywana, ale jeszcze pozostają kwestie zdecydowanie wymagające uszczelnienia. Są bowiem jeszcze sprawy kodów genetycznych i wykorzystania danych genetycznych, sprawy tak zwanego... jakby to określić... macierzyństwa zastępczego, to znaczy gdy kobieta, wynajęta do tego celu, nosi w ciąży dziecko innej kobiety, są więc też problemy związane z ustaleniem matki w tych złożonych sytuacjach. Widzimy, że prawo cywilne, które przez lata wydawało się taką opoką stałości, łącznie z paremiami *mater semper certa est*, matka jest zawsze pewna, teraz podlega daleko idącej erozji. Tak więc stajemy przed skargami, z którymi wcześniej w ogóle nie mogliśmy się liczyć.

Gdyby ktoś z państwa senatorów był zainteresowany szczegółami tej sprawy, chciałby podjąć jakieś działania, to oczywiście chętnie wszystko przedstawię. To był taki punktowy, wybrany przykład z prawa cywilnego.

Chcę też powiedzieć, również na zasadzie punktowej, o sprawie, która wprawdzie troszeczkę przechodzi na rok 2015, ale wzięwszy pod uwagę naszą dobrą współpracę, chciałabym prosić komisję o ewentualne podjęcie działań.

W naszym przekonaniu, mówię o całej naszej delegacji, podziemie przestępcze, po wyeksplorowaniu szans związanych z reprivatyzacją, wyraźnie przerzuca się na spółdzielczość. Tak zwani czyściciele kamienic jakby przenoszą swoje zainteresowania na spółdzielnie mieszkaniowe, które są słabe, których zarządy często nie posiadają wystarczającej wiedzy, które mają możliwości nieporównywalne z zarządami spółek giełdowych, a także normalnych spółek gospodarczych. Mamy do czynienia z sytuacją, która, w moim przekonaniu, wymaga pilnej ingerencji. I o to właśnie zwrócić się do Senatu. To jest kwestia ponadpolityczna, ponadpartyjna, a bardzo groźna. Wyobraźmy sobie, że przestępcy zechcą wyczyścić najcenniejsze grunty w centrach miast, że doprowadzą spółdzielnie do upadłości. W tej chwili to nie jest zwykłe doprowadzenie do upadłości. W konkretnym przypadku, Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, mamy do czynienia z zarzutami prokuratorskimi wobec zarządu. Równocześnie, przed ogłoszeniem upadłości, ten zarząd uznał całe mnóstwo roszczeń, w zdumiewający sposób, które obciążają również spółdzielców mających własnościowe prawo do lokalu. Czyli człowiek mający własnościowe prawo do lokalu nagle budzi się z ogromną kwotą na swojej hipotece. Co gorsza, mimo naszych wystąpień w tej sprawie, i to od 2004 r., od egzekucji nie zostały zwolnione kwoty wpłacane za światło, gaz, wodę, odprowadzanie ścieków. Czym może się to skończyć?

Dlatego proszę o pilną punktową nowelizację, być może jako projekt senacki, jeszcze przed końcem tej kadencji, chociaż zdaję sobie sprawę, że to jest trudne. Chodzi mi o to, że osoby mające, na przykład, odrębne prawo do lokalu spółdzielczego, własność notarialną, wpłacają pieniądze za światło czy wodę, są przekonane, że te kwoty lądują na koncie Tauronu czy jakiegoś innego dostawcy energii, podczas gdy te sumy mogą przejąć wierzyciele. I może się wkrótce okazać, że dziesięciopiętrowe bloki mieszkalne są bez windy, wody i kanalizacji. Lokatorzy długo tak nie wytrzymają i będą musieli się wyprowadzić. Proszę pomyśleć o osobach starszych. Tak że możemy mieć do czynienia z sytuacją, w której po wyprowadzeniu się lo-

katorów i ogłoszeniu upadłości... Chociaż upadłość jest tutaj pewnym ratunkiem, bo od momentu jej ogłoszenia czyściciele już nic nie mogą zrobić. Ale gdy lokatorzy się wyprowadzą, wówczas czyściciele kamienic mogą tanio nabyć niezwykle kosztowne grunty w centrach miast. To jest pewna nowa metoda działania zorganizowanej przestępczości, stosowana od niedawna. Dotychczas nie mieliśmy takich spraw, to jest problem z ostatniego roku. Tak więc z tym jest związana moja prośba.

Oczywiście prawo zawsze podąża za przestępcami, ale teraz trzeba by pilnie uszczelnić chociaż te kwestie płatności. Zapraszam do kontaktu. Pozwolę sobie przedłożyć panu przewodniczącemu i członkom komisji konkretną prośbę w tej sprawie, bo obawiam się, że ta groźba wobec jednej spółdzielni w Warszawie jest już bardzo realna. To zagrożenie zostało częściowo powstrzymane, mam nadzieję, dzięki naszym działaniom. Złożyliśmy już pierwsze pozwy i teraz oczekujemy od prokuratury, że złoży ona dalsze. Wystosowaliśmy pismo. Będę więc wdzięczna za wsparcie też moich działań u prokuratorów. Tu chodzi o sprawy przestępcze, powinny być więc sformułowane pozwy, a my nie jesteśmy przecież w stanie prowadzić tych spraw za wszystkich, za całą spółdzielnię. Tymczasem trzeba ratować ludzi. I to jest pilna sprawa. Chodzi przynajmniej o pozew, który będzie dotyczył płatności za media, za wodę, gaz itd.

Jeszcze jedna sprawa, którą chciałabym przedłożyć Wysokiej Komisji, prośba o zaproszenie na rozmowy, a ja je zorganizuję u siebie, szefów samorządu notarialnego. Wszystko wskazuje bowiem na to, że częścią działań przestępczych parają się notariusze. Okazuje się, że notariusz, który miał w ciągu kilku dni przekazać akt notarialny do rejestru, potrzebuje na to pięciu miesięcy. I w ciągu tych pięciu miesięcy hipoteka bogu ducha winnego małżeństwa, które nie miało o niczym pojęcia, została obciążona ogromnymi sumami. Referendarze w sądzie nie dokonują żadnych kontroli tych aktów, to znaczy je akceptują, chociaż widać, że notariusz w rażący sposób uchybił swoim obowiązkom. Ja nie mam dowodu, ale to jest kwestia odpowiedzialności notariuszy. Tak że jest też pytanie do samorządu notarialnego o to, co się dzieje. Państwo dało notariuszom świetne dochody, dużą samodzielność, spokojne życie oraz duże władztwo, a samorząd notarialny ma czuwać nad tym, aby notariusze cieszyli się zaufaniem publicznym. Tymczasem sprawa Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i kilka innych spraw wskazują, że pora przyjrzeć się odpowiedzialności dyscyplinarnej notariuszy i zapytać samorząd notarialny, czy nad tym panuje. Istotną kwestią jest również ustalenie, czy referendarze zwracają uwagę na takie podejrzane transakcje. Ja już wcześniej spotykałam się z sytuacją, kiedy notariusz zatwierdził transakcję polegającą na tym, że osoba niepełnosprawna umyślowo zamieniła czteropokojowe mieszkanie po rodzicach na telefon komórkowy. Notariusz nie widział niczego złego w takiej transakcji. Dotychczas były to jednak wyjątkowe sytuacje. A to, co się dzieje ze spółdzielczością teraz, może wskazywać, że podziemie przestępcze, gospodarcze znalazło sobie, wydeptało nowe ścieżki, które my jeszcze nie w pełni ogarniamy.

Proszę wybaczyć, że poświęcam temu tyle czasu, ale w moim przekonaniu to może być sprawa, która zdominuje media dopiero za kilka tygodni lub miesięcy i będzie w nich

dominowała przez wiele lat. Kwestie nadużyć, nawet typu Amber Gold czy inne, mogą się okazać mniejsze, chyba że nad tym zapanujemy, na czas uchwycimy ten proceder, dokonamy punktowej zmiany prawa i wtedy uprzedzimy przestępców w tym zakresie. I to był przykład z pogranicza prawa cywilnego, gospodarczego i administracyjnego.

Z zakresu prawa karnego też wybrałabym tylko jeden przykład. Mianowicie w tym wypadku też dostrzegam konieczność szybkiej nowelizacji punktowej, która by zdecydowanie przyczyniła się uspokojenia sytuacji. To jest wniosek, który wciągnęłam po rozruchach w Jastrzębiu. Byłam na miejscu, rozmawiałam i z „Solidarnością”, i z policją, i z władzami wojewódzkimi, i z arcybiskupem, który odegrał tam wielką rolę w uspokajaniu sytuacji. Oprócz konkretnych wniosków, które zostały przedstawione na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych parlamentu, mam jeden wniosek legislacyjny, bardzo pilny, leżący w interesie i strajkujących, demonstrantów, i policji. Przedstawiłam go ostatnio również pani minister spraw wewnętrznych, która jest na to dosyć otwarta.

O co chodzi? W nowej ustawie o użyciu środków przymusu powinien być uwzględniony środek prawny, który ma przysługiwać od razu, chociażby w razie użycia broni gładkolufowej i amatek wodnych...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli państwo tak uregulujecie, ja się na pewno nie sprzeciwię, wzięwszy pod uwagę prawa człowieka. Ja tylko mówię, co jest potrzebne najpilniej. Bo co się dzieje, gdy ta broń zostanie użyta, nawet zgodnie z prawem? Jeżeli od razu będzie możliwość zażalenia, to sprawę przejmie prokuratura. Zbiera się dowody, od razu przesłuchuje się świadków. Parlament jednak tego nie przewidział, wyłączył możliwość zaskarżenia. I co jest teraz? Po kilku tygodniach ustalam, czy strzelali poniżej linii pasa, czy nie, czy bili w szpitalu albo w jakichś uliczkach, czy nie bili. Jaki ja mam aparat do tego, żeby wiedzieć, co się dzieje ze świadkami? Na wszystko jest za późno.

(Senator Robert Mamątow: Przepraszam, nie usłyszałem... Zaskarżenia czego?)

Powinna istnieć możliwość zaskarżenia od razu każdego użycia środków przymusu. W tej chwili nie ma pan... Zresztą mogę zaraz oddać głos...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan rzecznik, tak.

Chodzi o to, że w takim wypadku od razu zbieramy dowody, wchodzi prokurator, wszystko jest jasne. Rozmawiałam z komendantem śląskiej policji, który powiedział mi, że policjanci też się czują zagrożeni, też mają żal. Oni mówią: jesteśmy dziećmi śląskich górników i my też czujemy się zagrożeni. My uważamy, że nic złego nie zrobiliśmy i wolimy, żeby dowody na to zostały zebrane, bo potem krąży legenda, że myśmy ludzi mordowali po szpitalach. Takie jest ich stanowisko. A górnicy mówią, że było bicie tam, gdzie nie było to potrzebne. Jakie mamy możliwości zebrania środków dowodowych, skoro jest na to za późno? Z tego powodu rośnie napięcie społeczne i dochodzi do niepotrzebnych... To jest trudny rok, bo to jest rok wyborczy.

Może teraz oddam na chwilę głos panu rzecznikowi Trociukowi, który jeszcze to skomentuje kilkoma zdaniem.

Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich Stanisław Trociuk:

Znaczy ja powiem bardzo krótko. Sytuacja jest paradoksalna. Jeśli w zakładzie karnym używa się wobec osadzonego środków przymusu bezpośredniego, to ten osadzony może złożyć skargę do sądu. Tymczasem na wolności osoby, wobec których użyto środków przymusu bezpośredniego, nie mają możliwości złożenia zażalenia, na przykład do prokuratora. Oczywiście, można złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez policjanta i wówczas prokurator wszczyna postępowanie pod kątem tego, czy został popełniony czyn z art. 231 kodeksu karnego. Wydaje się jednak, że wszystkim osobom, które czują się pokrzywdzone, na przykład działaniem policji, należałoby umożliwić złożenie w krótkim terminie zażalenia do prokuratora. Wówczas prokurator zbada, czy przykładowa broń gładkolufowa była użyta zgodnie z ustawą o środkach przymusu bezpośredniego, czy też nastąpiły uchybienia, na przykład nie zachodziły w ogóle przesłanki do użycia w tym momencie tego typu środków przymusu bezpośredniego, można było użyć innych, mniej dolegliwych środków.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Teraz kwestia z zakresu prawa konstytucyjnego, bo taką wybrałam, taki sposób prezentacji wybrałam. Nie mówię już o najbardziej znanych moich wystąpieniach do Trybunału, na przykład dotyczących OFE czy działań służb specjalnych. Chcę natomiast powiedzieć o kwestii ochrony danych i prywatności w sprawach związanych ze służbą zdrowia. Żeby nie mówić tylko o sukcesach, to powiem też o porażce, wynikającej z niezgodności z konstytucją niektórych przepisów o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów. Mnie szczególnie zależało na rejestrze potencjalnych dawców szpiku kostnego. Trybunał częściowo stwierdził niekonstytucyjność przepisu, który umożliwiał ministrowi pełny dostęp do wszystkich danych potencjalnych dawców szpiku, nie w pełni podzielił nasze zdanie.

Nie wiem, co jeszcze mogłabym wybrać z typowych spraw dotyczących prawa konstytucyjnego. Chcę zwrócić uwagę na to, że zajmowałam się w szczególności prawami wyborczymi oraz prawem do dobrej legislacji. I w tym zakresie liczba zgłoszonych przez nas wniosków do Trybunału i działań dotyczących poszczególnych zagadnień była dosyć pokaźna. Z przyjemnością mogę powiedzieć, że Trybunał Konstytucyjny podniósł, że rzecznik stał się jednym z najważniejszych dostawców wystąpień i skarg do Trybunału w sprawach dotyczących praw i wolności obywateli.

W dalszym ciągu działaliśmy na rzecz osób pozbawionych wolności, warunków, w jakich przebywają. Czasami odnosiliśmy sukces, czasami nie. Na przykład była podjęta kwestia umożliwienia osadzonym w zakładzie karnym kąpiei częściej niż raz w tygodniu, przynajmniej dwa razy w tygodniu, a także kwestia prania odzieży. Byłam rozczarowana reakcją Trybunału. Można oczywiście spekulować, czy kąpiel raz w tygodniu wystarczy, ale wydaje mi się, że

Trybunał nie wziął pod uwagę czegoś, co widziałam na własne oczy. Na przykład siedemnastoosobowej celi męskiej. Jeżeli w takim wypadku nie wydamy pieniędzy na kąpiel, to potem wydamy na leczenie więźniów, bo wdadzą się infekcje, rozpowszechnią rozmaite choroby. Praniem odzieży musi się zajmować rodzina, bo tego nie robi się w zakładzie karnym. A jeżeli ktoś nie ma rodziny? Jego sytuacja jest wówczas istotnie gorsza. Uważam, że dwadzieścia pięć lat po zmianie ustroju już powinno być stać Rzeczpospolitą na zapewnienie przyzwoitego poziomu higieny w zakładach karnych, zwłaszcza że obecnie, po ostatniej zmianie prawa karnego, dotyczącej przekraczania prędkości i pijanych kierowców, „zakosztować” tej rzeczywistości może wielu ludzi, którzy nigdy by nie pomyśleli, że znajdą się kiedyś w zakładzie karnym. Prowadzimy wizytacje w zakładach karnych i z przyjemnością chcę powiedzieć, że sytuacja jednak się poprawia.

Szczerze powiem, że dziś przedmiotem mojej wielkiej troski są domy pomocy społecznej, prywatne i państwowe. A gdybym miała wyodrębnić kategorię polskich obywateli – wyłączam cudzoziemców i uchodźców – którym dzieje się najgorzej, którzy z punktu widzenia praw człowieka są traktowani najgorzej, są w najtrudniejszej sytuacji, graniczącej z nieludzkim traktowaniem, to wskazałabym pacjentów zakładów psychiatrycznych. I tu znowu jest paradoks, o którym mówił pan rzecznik Trociuk. Właściwie najwyższy standard, w porównaniu z niektórymi zakładami psychiatrycznymi, zapewnia się osobom, które są przetrzymywane za ciężkie przestępstwa. Tak że chcę tu zwrócić uwagę na to, że sytuację pacjentów zakładów psychiatrycznych trzeba pilnie poprawić, zmian wymaga infrastruktura tych zakładów.

Gdybym miała powiedzieć o obszarze, w którym dostrzegam znaczącą poprawę, abyśmy w ten piękny, wiosenny dzień nie mieli wyłącznie smutnych i trudnych wiadomości, to wskazałabym, może nieskromnie, na coś, do czego częściowo się przyczyniliśmy, ale przyczyniła się do tego również ta komisja, przyczynił się Senat. Coś się ruszyło w kwestii praw osób starszych. Po wielu latach, kiedy w ogóle musiałam udowadniać, że jest to problem, że istnieje taka kategoria osób, dopiero pod naszym wpływem Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej zajęła się tą sprawą. W Sejmie istnieje już Komisja Polityki Senioralnej, są konkretne programy, jest odpowiedni departament w ministerstwie, jest inne nastawienie do tego problemu, przebiliśmy się z pewnymi rzeczami, wreszcie ta sprawa ruszyła. Zaczynają się jednoczyć rady seniorów, wymieniają doświadczenia. Zorganizowaliśmy nawet konkurs na złotą księgę najlepszych praktyk w zakresie praw osób starszych. Pod naszym patronatem odbywa się już IV Kongres „Obywatel Senior”.

Tak że gdybym miała wymienić kategorię osób, którym jest najgorzej i w tej kwestii nie widzę jeszcze postępu, to powiedziałabym o chorych psychicznie i osobach po kryzysach psychicznych. Z kolei gdybym miała powiedzieć o kategorii osób, co do których widzę poprawę, to są osoby starsze, z wyjątkiem obłożnie chorych na wsi. Na obszarach wiejskich osoby leżące, z powodu braku wypożyczalni sprzętu medycznego i wadliwej opieki, ciągle jeszcze są w najgorszej sytuacji.

Naszym stałym obszarem zainteresowania są też stare okręgi przemysłowe, znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji, takie jak Górny Śląsk. Nie jest to przypadek, że niepokoje wybuchają w Jastrzębiu, Knurowie, że często są tam rozruchy z udziałem kibiców. Proszę zwrócić uwagę, że to samo dzieje się w Anglii, to samo dzieje się w Stanach Zjednoczonych. To jest troszkę taki termometr mierzący nastroje i widzimy, że tam temperatura społecznego niezadowolenia staje się coraz wyższa.

Co do pewnej sprawiedliwości społecznej o charakterze historycznym, chcę przypomnieć, że bardzo potrzebuję wsparcia dla naszego projektu utworzenia domów solidarności. Odbyło się już kolejne zebranie poświęcone tej sprawie. Wokół projektu udało się zgromadzić wszystkich, bez względu na podziały polityczne, i za to jestem bardzo wdzięczna. Wydaje się, że jeżeli pomożemy Jastrzębiu, który musi zwracać ogromne sumy z tytułu podatku od wyrobisk, to jest szansa, żeby właśnie tam, w mieście porozumień jastrzębskich, powstał pierwszy dom solidarności.

Tyle w telegraficznym skrócie. Każdy z tych elementów postaram się rozszerzyć, jeśli będzie taka potrzeba. Nasze sześciusetstronicowe sprawozdanie jest dostępne w wersji elektronicznej. Tak że ja powiedziałam o najważniejszym z najważniejszych, przedstawiłam to w najbardziej zwartej formie. I pozwolę sobie na tym zakończyć. Wiem, że komisja jest bardzo aktywna... Oczywiście odpowiemy na pytania również w kwestii infrastruktury, kwestii prowadzenia urzędu. Jest ze mną pani dyrektor generalna Maria Muskała, które chętnie rozszerzy różne kwestie, także skarg konkretnych osób. Departamentami skargowymi kieruje pan rzecznik Trociuk.

Chcę jeszcze powiedzieć, że pół roku temu odbyła się wielka konferencja wszystkich rzeczników europejskich, na której zostałam wybrana przewodniczącą rzeczników praw obywatelskich Europy, w ramach organizacji światowej. Przenieśliśmy sekretariat do Warszawy. I to jest nasz sukces. Dla mnie sukcesem było w ogóle zostanie członkiem zarządu, a co dopiero wybór na przewodniczącą, zwłaszcza że istnieją tak stare instytucje rzecznika, jak w Szwecji czy Norwegii. Z Norwegią akurat mamy kłopot w zakresie praw człowieka i przyjmowania dzieci do opieki zastępczej. Tak więc to jest sukces, który odnieśliśmy jako Polska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Profesor.

Teraz panowie senatorowie będą mogli zadawać pytania, a w ostatniej części odbędzie się dyskusja, będą szersze wypowiedzi.

Proszę bardzo o pytania.

Pan senator Rulewski się zgłosił.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym zapytać o organizację pracy rzecznika, który jako instytucja konstytucyjna, a zatem centralna, w pełni wykorzystuje, moim zdaniem, swoje możliwości ingerencji czy nawet je przekracza w sprawach naruszeń

praw człowieka, realizuje ustawową funkcję ochrony zasad współżycia społecznego i sprawiedliwości, co jest kategorią trudną, nawet dla największych mózgow w naszym kraju. Tak więc chciałbym zapytać, czy rzecznik dostrzega, że następuje decentralizacja uprawnień państwa w postaci usamorządowienia, że szereg uprawnień przekazuje się samorządom, w tym troskę o prawa człowieka. Niektóre z nich, może nawet większość, są wymienione w pani syntezie, jak prawo do nauki, zgromadzeń, ochrona danych osobowych, ochrona wolności słowa – dostrzegam brak informacji o ochronie życia i zdrowia, co jest jednym z podstawowych problemów naszej rzeczywistości – i te zadania zostały prawie w całości powierzone samorządom. Chcę dowiedzieć, że oto samorzady stały się również strażnikami części praw człowieka, takich jak prawo własności, zgromadzeń, wyboru do samorządu czy do referendum. Profesor Zieliński w 2004 r. nawet utworzył specjalny zespół, ale później różne cięcia spowodowały, że porzucono tę ideę. I teraz przechodzę do pytania. Czy w pracach rzecznika uwzględnia się również wzmocnienie jego obecności tam, gdzie podejmuje się tysiące uchwał, w których się decyduje o prawach człowieka, gdzie władza rozdziela 40% budżetu, czyli decyduje nie tyle też o prawach, ile o jakości ich wykonania. To pierwsze pytanie.

Teraz drugie. Pani rzecznik powiedziała o trudnej sytuacji chorych osób w domach opieki psychiatrycznej. Tymczasem od lat nie został też rozwiązany problem opieki nad osobami uzależnionymi, chociaż to zjawisko narasta. W gruncie rzeczy nie powstał żaden dom dla takich osób. Mówię o alkoholikach i narkomanach, których uznaje się za osoby chore. Ci ludzie często są zagrożeniem dla spokoju społecznego, nie tylko rodziny, lecz także otoczenia, wręcz dla bezpieczeństwa. Ostatnie wydarzenia to potwierdzają, choćby przykład manipulacji butlami z gazem. I to tyle, żebyśmy mogli jeszcze wysłuchać delegacji i żeby uszanować prośbę pana przewodniczącego. Później pozwolę sobie zabrać głos w dyskusji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

To może od razu poprosimy panią profesor o odpowiedź na to dosyć złożone pytanie.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Tak jest. System ochrony zdrowia... Proszę łaskawie rzucić okiem na stronę 52. Z przyjemnością chcę też powiedzieć, że nasz raport alzheimerowski okazał się w ogóle pierwszym takim raportem w Polsce. Zgromadziliśmy najwybitniejszych znawców tematu. Mają tutaj państwo sprawy, które uważam za najważniejsze, a pan minister zdrowia jest jednym z głównych korespondentów, co nie znaczy, że najbardziej chętnym do reakcji na nasze wystąpienia. W tej sprawie chyba najwięcej występowałam. Tak że chętnie przekażę wszystkie nasze wystąpienia dotyczące prawa do ochrony życia i zdrowia.

Jeżeli chodzi o kwestie samorządu, w pełni się z panem zgadzam. Są trzy zespoły terenowe. Ostatnio ponieśliśmy jednak bolesną stratę, bo odszedł pan doktor Lis, który

był niezwykle aktywnym pełnomocnikiem rzecznika we Wrocławiu. I chciałbym z wdzięcznością tu o nim wspomnieć. Chcemy ustanowić wspólnie z kościołem ewangelickim, którego był członkiem, i z miastem Wrocław nagrodę za zasługi na rzecz osób niepełnosprawnych.

Wrocław był niezwykle silnym ośrodkiem kontroli w tym zakresie. Tak więc są zespoły w Katowicach, we Wrocławiu i w Gdańsku. Ja widzę lukę na wschodzie Polski. Jestem otwarta na stworzenie ośrodka w którymkolwiek województwie wschodnim, ale nie mam na to budżetu. Zespoły terenowe działają w kilku województwach, jak pan senator wie, docieramy do Bydgoszczy. W każdej chwili jestem skłonna wznowić działalność zawieszonych punktów terenowych. W czwartek jadę do Gdańska, niedawno byłam w Katowicach i we Wrocławiu, pan rzecznik Trociuk podróżuje tam stale.

A gdy chodzi o rzeczy, z których jestem dumą, to jest to na przykład nasza interwencja w sprawie uchwały samorządu gdańskiego, który raptownie zawyżył czynsze w centrum Gdańska. Wykryliśmy to, skutecznie zaskarżyliśmy tę uchwałę i została ona obalona. Samorządy są starannie monitorowane przez jednostki terenowe. Tam gdzie jest podejmowana jakaś uchwała albo gdzie są skargi, od razu reagujemy. Oczywiście łatwiej jest, gdy na miejscu jest jakiś zespół terenowy. Nie mam złudzeń, samorządowi też się zdarza naruszać prawa człowieka.

Są też takie sytuacje, w których to nie samorząd musi znaleźć rozwiązanie, lecz parlament. Lawinowo są likwidowane szkoły publiczne. Czegoś takiego nie było przez ostatnich dwadzieścia pięć lat. Są gminy, w których już nie ma ani jednej szkoły publicznej. I wszyscy wiemy, że te działania wynikają z braku nowelizacji Karty Nauczyciela. Gminy nie są bowiem w stanie sprostać ciężarom, które nakłada na nie Karta Nauczyciela. W tej sytuacji robią coś najgorszego, wylewają dziecko z kąpielą, czyli likwidują szkoły. A to do parlamentu, z całym szacunkiem, należy znalezienie konsensusu i kompromisu w kwestii zmian w Karcie Nauczyciela. Wszyscy wiemy, że jest coraz mniej dzieci w szkołach. W końcu do jakiegoś kompromisu w tym zakresie musi dojść, bo w innym wypadku może się okazać, że w ogóle zostaną zlikwidowane szkoły publiczne. Likwidacja tych szkół, co jest rzeczą bezprecedensową, to jest w istocie uwolnienie się od rygorów Karty Nauczyciela.

I ostatnia sprawa, o której mówił przed chwilą pan senator.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, tak, tak.

To jest sprawa, którą zajmowałam się przez kilka lat. I wszystko, co mogłam zrobić, już zrobiłam. Zrobiliśmy diagnozę, zebraliśmy skargi, było wystąpienie generalne, zorganizowaliśmy debatę publiczną i konferencję, zaangażowaliśmy do współpracy naukowców. I wiadomo dokładnie, co trzeba zrobić. Model opieki nad osobami uzależnionymi jest kompletnie przestarzały. Niektóre izby wytrzeźwień zostały zlikwidowane i jest jeszcze gorzej, bo w takich wypadkach opieka nad nietrzeźwymi spadła na policję. Ja wielokrotnie alarmowałam, że rośnie liczba zgonów na posterunkach policji. Policja też się czuje zagrożona, bo funkcjonariusze nie mają kwalifikacji

do opieki nad osobami nietrzeźwymi. W Polsce istnieje znakomity model takiej opieki, nie musimy go szukać za granicą. Są przynajmniej cztery miasta, które mają nowoczesny ośrodek terapii, zastępujący stare izby wytrzeźwień. Wystarczy ustawa, może być senacka, która ten model bytomsko-krakowsko-olsztyński przeniesie na resztę kraju.

Poza tym zupełnie nieuzasadnione, w naszym przekonaniu, jest rozdzielenie modelu działań w odniesieniu osób uzależnionych od alkoholu i w odniesieniu do osób uzależnionych od narkotyków. Przez to powstaje luka, na przykład w kwestii uzależnionych od dopalaczy. Potrzebujemy zintegrowanych działań, którymi zostaną objęte również osoby z uzależnieniami innego rodzaju, na przykład od hazardu. Tymczasem my każde uzależnienie traktujemy osobno, odziedziczyliśmy to po PRL. A przecież wiemy, co trzeba zrobić. Jako rzecznik doszłam już do krawędzi. To znaczy zdiagnozowałam problem, zebrałam skargi, przedstawiłam władzy publicznej, co trzeba zrobić. I teraz proszę państwa o nową regulację, ponieważ dotychczasowa jest tak przestarzała, że powoduje krzywdę społeczną, sprzeciwia się sprawiedliwości i jeszcze naraża policję, już nie mówię o osobach nietrzeźwych. Bycie nietrzeźwym to jest rzecz naganna, ale nie powinno oznaczać wyroku śmierci, a tak czasami się zdarza. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Dalsze pytania.

Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym poruszyć wątek, o którym pani powiedziała, a ja pozwoliłem sobie wtrącić zdanie.

Pani Rzecznik, czy nie uważa pani, że powinniśmy iść w kierunku wprowadzenia całkowitego zakazu używania broni palnej, jakiegokolwiek broni palnej, przeciwko demonstrantom, podczas różnych zgromadzeń, nawet przeciwko kibicom...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, byłem w Knurowie w ostatnią sobotę i z nimi rozmawiałem. Oni po prostu traktują to jak wypadek, bo tak chcą to traktować, w trakcie normalnego, świadomego postępowania policji. Oni po prostu świadomie strzelali na taką wysokość. Ja wiem, że zdarzają się wypadki, że można dostać rykoszetem, coś takiego może się przydarzyć. Ale gdyby nie było możliwości używania tej broni, takiej sytuacji by nie było. Policja jest tak dobrze wyposażona, że w każdej sytuacji powinna sobie poradzić z demonstrantami. Oczywiście oni nie są aniołkami, wszyscy o tym wiemy, ale używanie broni palnej przeciwko, przykładowo, górnikom w Jastrzębskiej Spółce Węglowej... Moim zdaniem to jest wina kierownictwa policji. Nikt się nad tym nie zastanowił, a są skojarzenia z przeszłości, coś się przypomina. Do tego w ogóle nie powinno dochodzić, tym bardziej na Śląsku.

Dlatego uważam, że pani rzecznik też mogłaby spróbować interweniować w tej sprawie i namawiać do wprowadzenia takiego zakazu. Takie jest moje zdanie, oczywiście. Ja będę za tym chodził, będę się starał doprowadzić do jakiegoś konsensusu, jeśli uzyskam poparcie kolegów. Uważam, że to jest niezbędne. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

To było pytanie i komentarz. Może pani rzecznik krótko odpowie.

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Ja jestem dosyć radykalna w tych sprawach, ale też stałam się troszkę ostrożniejsza, bo tam byłam i wiele godzin spędziłam na rozmowach i z jedną, i z drugą stroną. I na przykład szef śląskiej „Solidarności” nie kwestionował użycia broni w Zabrze. Proszę obejrzeć film, którym dysponuje Komisja Spraw Wewnętrznych. W Zabrzu było w hali dwa i pół tysiąca osób, również kobiet i dzieci. Na tych występach były też dzieci. Widzimy tłum, który szturmuje halę w bardzo gwałtowny sposób. Wejście do środka... Nie mówię, że ci kibice... Tam akurat górników praktycznie nie było, jak powiedziała mi „Solidarność”. Nie mówię, że kibice, którzy by się wdarli do środka, zaczęliby bić i zabijać kobiety i dzieci. Chodzi o to, że w dużej hali to panika jest zagrożeniem.

Jeżeli zna pan osobę z Knuruwa, która może dowieść, że broni użyto sprzecznie z obowiązującym prawem, że nie strzelano w nogi, tylko powyżej linii pasa, to bardzo proszę to zgłosić.

Ja bym się cieszyła, gdybyśmy mogli zrobić to, o czym pan mówi. Ale proszę zobaczyć film ze szturmowania spółki jastrzębskiej. Widać tam wyraźnie, że oni w pewnym momencie... Już płonie wejście i obie strony są zdesperowane. Policja jednak jest w zdecydowanej defensywie. Policja oceniła wówczas, że tłum wdrze się do środka, a ponieważ emocje były duże, okna nie były zabezpieczone, nie wiadomo jak by się to skończyło. Oby było tak, jak pan mówi.

Ja jestem wrogiem detencji dzieci, o nie będę zawsze walczyła, ale zanim powiem, że nigdy, pod żadnym pozorem, broń gładkolufowa nie może być używana... No jeszcze mam z tym problem. Po prostu jak to zobaczyłam...

Proszę, Panie Senatorze, usiąść i obejrzeć ten dwugodzinny film.

Ja się staram raczej znajdować przyczyny społeczne, na początek wprowadzić środek zaskarżenia, bo obojętnie, jaka będzie władza w Polsce... W tej chwili region jest w tak trudnej sytuacji, o czym tu wielokrotnie mówiliśmy, że tylko kwestią czasu jest to, gdzie dojdzie do wybuchu protestów. I to niezależnie od tego, jaki będzie skład rządzących. W tej chwili pewne procesy zaszły już za daleko. I trzeba również pomyśleć, jak przez to wszystko przejść. Moja diagnoza jest taka, i z tym wróciłam ze Śląska, że trzeba natychmiast wznowić dialog społeczny z udziałem wszystkich sił. Trzeba usiąść i starać się rozmawiać, to leży w interesie wszystkich zainteresowanych.

Mogę jednak zapewnić, że jeżeli parlament zakaże użycia broni gładkolufowej i armatek, to na pewno rzecznik praw obywatelskich się temu nie sprzeciwi i w żadnym przypadku nie zaskarży tej decyzji do Trybunału. Teraz jeszcze nie czuję się na tyle silna i pewna, żeby to zrobić. Bo co potem? A jeśli nawet wspólnie z panem to przeformujemy, a potem tłum kibiców wdrze się do hali i stanie się to, co wydarzyło się w Düsseldorfie – rozmawiałam kiedyś o tym z ekspertami niemieckimi – i na przykład będzie siedemdziesięciu zabitych? Co wtedy powiemy? I będzie tyle ofiar nie dlatego, że to kibice zabijają ludzi, tylko w wyniku paniki. Tak że to nie jest proste.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dalsze pytania.

Pan senator Kutz. Potem pan senator Rulewski.

Senator Kazimierz Kutz:

Chciałbym się zatrzymać przy tej sprawie, która się zdarzyła w Knuruwie. To jest bardzo poważna sprawa. Ja też oglądałem ten film i mam wyrobione zdanie na temat tego, co się tam wydarzyło, napisałem o tym w swoim felietonie. Tam po prostu doszło do rozstrzelania, w gruncie rzeczy, można to zobaczyć na filmie. Przede wszystkim w regulaminie użycie broni jest na jedenastym miejscu, a została użyta od razu. Poza tym strzela się w nogi...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Tak.)

...a to był postrzał w szyję, proszę państwa. To było coś strasznego. Kibiców było dwieście osób, jedni stali po jednej stronie, drudzy po drugiej, ale po przekątnej, a policja stała pod płotem przy tych, którzy byli z zewnątrz. I nagle, jak to ruszyło... Tak na oko to leżało ze dwadzieścia osób, a policjanci nawet nie weszli na oś... Oni strzelali jak do kaczek. To jest niesłychanie poważna sprawa. Chcę zwrócić uwagę, że odbył się pogrzeb, który ma wielkie znaczenie symboliczne. Zjechali się kibice z całej Polski.

Widziałem również, co się działo w tym mieście górniczym. Mianowicie przyjechało mnóstwo oddziałów specjalnych, które stały za płotem. To był upiorny widok. Środkiem szło dosyć dużo ludzi, to był manifestacyjny pochód kibiców. Trumna była przykryta flagą narodową. Tak więc to jest ofiara głębszego sensu, głębszego znaczenia. Po raz pierwszy zjechali się kibice z całej Polski. Ja nie mówię o kibolach. Chociaż według prawa kibolem jest ten, który wejdzie na boisko, po meczu już nie jest kibolem. Tak że to, co się wydarzyło na Śląsku, będzie miało niesłychane reperkusje w najbliższej przyszłości, zwłaszcza na jesieni, kiedy wypłyną sprawy górnictwa, które w tej chwili są zamrożone.

Chcę uroczystie państwu powiedzieć, że w Argentynie, w Buenos Aires, stolicy piłki argentyńskiej, doszło do czegoś, co koresponduje, jak to się mówi, z wydarzeniem, o którym mówimy. Mianowicie na ostatnim meczu, może tydzień temu, spotkały się dwie największe drużyny, Boca Juniors i druga – to mniej więcej tak jak nasze drużyny Ruch i Zabrze – dwie lokalne potęgi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na te mecze przychodzi sto tysięcy ludzi. I mimo że w jakimś sensie nad nimi panowano, stała się rzecz, której nie przewidziano, a będzie ona miała skutki dalekoosiężne. Proszę sobie wyobrazić, że niezadowoleni kibice miejscowej drużyny zmówili się na coś zupełnie nowego. Mianowicie jak przeciwnicy z drużyny przyjezdnej schodzili z boiska – to było w przerwie po pierwszej połowie – i szli w stronę zejścia do tunelu, to kibice ich zagazowali. Zagazowali po prostu zawodników i mecz w ogóle nie mógł się odbyć.

To będzie miało skutki równie poważne, jak w tym pojedynczym przypadku, o którym mówimy, do którego doszło w tej śląskiej miejscowości górniczej. Tam nigdy wcześniej nie było tego typu ekscesu. Przecież stamtąd wyszło wielu wspaniałych piłkarzy, jak Sołtysik czy Dudek itd.

Ja myślę, że w tej chwili trzeba zrobić porządną proces i stwierdzić – bo to trzeba stwierdzić – że policja nie miała prawa tak się zachować. Jej zachowanie świadczyło o braku kwalifikacji, wygodnictwie, być może wynikało z bardzo niskich uposażeń. Ci ze strzelbami po prostu się boją, nie są przygotowani do tego, żeby realizować prawo.

Ja nie wiem, Pani Rzecznik, czy nie powinna się pani temu przyjrzeć. Pani tam była, rozmawiała ze wszystkimi, ale mnie się wydaje, że ponieważ to jest wyjątkowo poważna sprawa, trzeba jej się przyjrzeć. Jestem pełen niepokoju również jeśli chodzi o sferę życia społecznego, politycznego w najbliższym czasie, dlatego że to, co się stało na tym pogrzebie, będzie miało reperkusje. To środowisko, ci młodzi ludzie będą chcieli rewanzu. I mnie się wydaje, że przy najbliższej okazji, niezwiązanej tylko ze sportem, sami podejmą taką próbę. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Teraz pan.

Senator Jan Rulewski:

Przepraszam, to już ostatnie dwa pytania.

Pierwsze. Pamiętam, że pan przewodniczący poruszał już tę sprawę. Wiem, że również rzecznik ją podnosi, nie w tej syntezie, ale w szerszym opracowaniu. Zjawisko jednak nie ustępuje. Mianowicie wszyscy jesteśmy świadkami, jak w centrach miast, dużych i małych, przybywa parabaneków, różnego rodzaju kas. Mało jednak wiadomo o tym, sygnalizują to służby pomocy społecznej, że klientami tych kas są osoby, które potem doświadczają wykluczenia. Żeruje się tam na niewiedzy, naiwności, może szczerości, przeważnie emerytów. Jak się okazuje, w naszym kraju jest dopuszczalna tak zwana lichwa. Żeruje się na tych ludziach również poprzez warunki udzielania kredytów. Z moich obserwacji wynika, że takie zjawisko nie występuje w żadnym innym kraju rozwiniętym, europejskim kraju. Moim zdaniem należałoby się temu przyjrzeć. Ja nie mam takiego upoważnienia, ale chętnie bym współpracował z panią rzecznik w ramach kompetencji komisji. Trzeba by się przyjrzeć temu zjawisku, bo tak naprawdę taka firma nie jest zobowiązana do samokontroli, odpowiedzialności, skoro od emerytki, która ma 700 zł, co nie wystarcza nawet do egzystencji, pobiera 2/5 emerytury, czyha na jej mieszkanie.

Ci ludzie później stają się bezdomnymi. To zjawisko, moim zdaniem, narasta. Ja nie mam nic przeciwko swobodzie umów, ale przecież pani rzecznik zwraca uwagę, i w ustawie to jest zapisane, na zasady współżycia społecznego, na przypadki wykorzystania prawa przeciwko prawu. Moim zdaniem powinno się to śledzić.

Teraz drugie pytanie. Wraz z rozwojem technologii informacyjnej, informatycznej czy informacyjnej, jak również techniki obserwacyjnej – takie obserwacje prowadzi się już nie tylko spod ziemi, nie tylko zza ściany, ale i z powietrza, z samochodów – moim zdaniem dochodzi czy może dochodzi do naruszania zasady prywatności. Czy zdaniem pani rzecznik są gdzieś granice tego śledzenia, czy to wymaga regulacji, czy to się samo ureguluje? Chodzi o zasady współżycia społecznego, dobre obyczaje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Zdaje się, że najpierw było oświadczenie, głos w dyskusji, a dopiero potem pytanie.

Tak więc, bardzo proszę.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Właściwie już o tym mówiłam. Rzeczywiście, mogę interweniować dopiero jak postępowanie karne zakończy się prawomocnym wyrokiem. Tak że to będzie takie przesunięte, opóźnione działanie.

Ja mogę tylko podziękować panu senatorowi. I bardzo proszę o uchwalenie przepisu o możliwości zaskarżenia środków przymusu bezpośredniego. To jest najpilniejsza sprawa. Poza tym wiemy, że sama obecność policji prowokuje. Były niedawno rozruchy amerykańskie, które też o tym świadczą. I coraz więcej obywateli pyta: a właściwie dlaczego wydajemy taką dużą część budżetu na ogromną liczbę policjantów podczas meczów piłkarskich? To jest alokacja środków publicznych. Policja też jest bardzo rozżalona. Uważa, że państwo obarcza ją nadmiernymi obowiązkami. Każdy mecz oznacza dyżury, odrywanie funkcjonariuszy od rodzin, swoisty stan wyjątkowy. Policjanci czują się zagrożeni i potem reagują w ten sposób. Tak że to jest kilka warstw.

Na początek uchwalmy więc środki zaskarżenia. To jest moja konkretna prośba. Rzeczywiście sama obecność policji powoduje spiralę przemocy i zaostrzenie sytuacji. To na pewno nie był ostatni incydent, to prawda.

Teraz kilka słów, jeżeli chodzi o parabanek. Najpilniejsza byłaby regulacja o bezpośrednim ograniczeniu lichwy. Chociaż ja ciągle jeszcze borykam się ze starymi sprawami. Potrzebna byłaby abolicja dla dawnych spraw, kiedy ludzie zaciągali kredyt na 1 tysiąc zł, teraz z tego 1 tysiąca zł zrobiło się 20–30 tysięcy zł, a odsetki wynoszą, na przykład, 300 zł dziennie, po tylu latach. Osoby, które mają taki kredyt nie podlegają ochronie, bo to są stare sprawy. Nawet jeśli wyślągam dla nich umorzenie jakiejś części, to fiskus obarczy ich podatkiem za tę umorzoną część. Tak więc potrzebuję pomocy w tej sprawie.

Kolejna rzecz. Musimy objąć regulacją koszty dodatkowe. Bo parabanki wszystko wrzuciły w koszty dodatkowe: prowizję, koszt za wizytę w domu, który wynosi 10 tysięcy zł na przykład. Proszę bardzo, wszystko można zrobić. W tej chwili to jest ziemia niczyja, bo nie ma odpowiedniej regulacji. Potrzebne są działania UOKiK. Trzeba rozszerzyć kompetencje. Wobec podmiotów prywatnych mam ograniczone możliwości. Tak że trzeba rozszerzyć kompetencje. Będę też wdzięczna, jeśli państwo wspólnie ze mną wzmożecie presję na Komisję Nadzoru Finansowego.

Edukacją zajmujemy się poprzez ścisłą współpracę z uniwersytetami trzeciego wieku. Taka edukacja musi być. Telewizja publiczna mogłaby dużo więcej zrobić w ramach swojej misji, ale tego nie robi. Przecież przed południem mogłyby być programy, które by instruowały, ostrzegały ludzi. Tu chodzi też sprzedaż bezpośrednią – garnki za 5 tysięcy zł albo za 10 tysięcy zł. Tak że w pełni się zgadzam, że są potrzebne działania w kierunku ograniczenia takich sytuacji. Mamy do czynienia z bardzo poważną sytuacją dotyczącą parabanków i w pełni się z panem zgadzam.

(Senator Jan Rulewski: Jeszcze monitoring wizyjny.)

A, monitoring wizyjny, oczywiście. My się zajmujemy nie tylko monitoringiem wizyjnym, lecz także internetem rzeczy i tak zwanymi konsekwencjami *smart city*. Szpiegować już może państwa i lodówka, i długopis, i wszystko, co posiadacie. Pamiętamy sprawę z telewizorami, które śledzą swoich posiadaczy, prawie jak u Orwella. Tak więc niezbędna jest ustawa o monitoringu wizyjnym. W sprawozdaniu znajdziecie państwo informację o wielu naszych wystąpieniach w tej sprawie. I tu znowu prośba do parlamentu. W tej chwili bez żadnych konsekwencji, bez żadnego sprzeciwu można zainstalować kamerkę skierowaną w twarz sąsiada, w jego drzwi i filmować, kto do niego przychodzi. Można to zrobić zupełnie bezkarnie i legalnie. Tak że regulacja jest absolutnie niezbędna. Jestem bezradna, póki nie będzie ustawy, która to ureguluje.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Teraz pan senator Pocięj. Następnie pan senator Świeykowski. Potem pan senator Paszkowski.

Senator Aleksander Pocięj:

Z dużą uwagą wysłuchałem wypowiedzi pana senatora Mamątowa i senatora Kutza. Szanuję to, co się za tymi słowami kryje, bo rozumiem, że ważne powody skłoniły panów do ich wygłoszenia. Ja jednak będę apelował do pani rzecznik, żeby zbyt pochopnie – jak rozumiem, takie jest zdanie pani rzecznik – nie rozpoczęła boju o wyeliminowanie broni gładkolufowej z arsenału policyjnego. Jeśli ktoś w jakiejś sytuacji użył jej niewłaściwie, to powinien być za to ukarany, żeby więcej takich przypadków nie było i żeby zagrożenie, które z takich przypadków wynika, było dla funkcjonariuszy memento. Popatrzmy na to, co się zaczyna wyrabiać, na poziom agresji, która bardzo często towarzyszy niektórym demonstracjom, na sposób atakowania. Chcę powiedzieć, że wyeliminowanie tego straszaka może

mieć nieprzewidywalne konsekwencje dla policji. Śmiem twierdzić, że w bardzo wielu, w bardzo wielu sytuacjach, gdy tłum jest liczniejszy niż grupa stróżów porządku, istnienie tej broi i to, że może ona być *ultima ratio* dla policji, wstrzymuje nie demonstrantów, tylko bardzo często zwykłych bandytów przed zaatakowaniem bądź policji, bądź dobra, którego ona chroni.

Wielokrotnie przechodziły przez Warszawę, nawet niedawno, olbrzymie manifestacje organizowane przez opozycję, przez związki zawodowe. Mimo że bardzo często ci ludzie byli podchmieleni, nie zauważyłem tam agresji, co by oznaczało, że można zapanować i nad największym tłumem, i nawet bardzo zdesperowanym.

Pamiętajmy też, w jaki sposób wypaczała się demokracja rzymska i jaką rolę odgrywały bojówki czerwonych, zielonych, pomarańczowych, które terroryzowały Rzym, wykorzystywane przez polityków do sięgania po władzę. I to chciałem powiedzieć w pierwszej kwestii.

Chciałbym też jednym zdaniem nawiązać do tego, co pani rzecznik powiedziała o niepokojących działaniach niektórych notariuszy. Zgadzam się w 100% z panią rzecznik, że zwłaszcza jeżeli chodzi o notariusza, który jest prywatyzowanym urzędnikiem państwowym, który ma imperium podobne do sądu w zakresie kształtowania naszej rzeczywistości, jest to wysoce – wysoce – niebezpieczne zjawisko. Jednak jeżeli oczekujemy, że tylko i wyłącznie sam notariat będzie w stanie nas przed tym obronić, to jesteśmy w błędzie. Notariat co najwyżej może takiego łobuza, z łańcuchem i z pieczęcią, wyrzucić.

Przypomnijmy sobie działania wielu polityków, którzy twierdzili, że tylko całkowite otwarcie zawodów zaufania publicznego będzie lekiem na całe zło. I zostało to wszystko rozdzielone. De facto samorządy mają dzisiaj sto razy mniejszy wpływ na swoich członków, niż miały kiedyś. Kiedyś był mit... znaczy to nie był mit, było wiadomo, że bogaty notariusz, który ma wspaniałą zawód, który został wyselekcjonowany nie tylko pod kątem wiedzy, lecz także uczciwości, w jakiś sposób jest gwarancją tej uczciwości. Dzisiaj już nie ma takiej gwarancji, ponieważ notariusze często borykają się z takimi samymi problemami, jak wielu innych obywateli, to znaczy wcale nie są bogatsi, bywają biedni. I to też jest to pożywką do tego typu zachowań.

A jeśli chodzi o te spółdzielnie, o czym mówiła pani rzecznik, ten styk nieporadnych bądź nieuczciwych zarządów, nieuczciwych notariuszy i grup przestępczych, to uważam, że ten problem powinien być potraktowany priorytetowo. I jeżeli będzie to możliwe, to obiecuję, że bardzo chętnie będę współdziałał w tym zakresie z panem przewodniczącym. Oddaję się w tej sprawie do pełnej dyspozycji naszego przewodniczącego, pana profesora Seweryńskiego.

Panie Profesorze, jeżeli pan podejmie działania w tej sprawie, to ja z wielką chęcią będę pana wspomagał, jak tylko będę mógł. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę bardzo. Pan senator Świeykowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym tylko dołączyć do tego, o czym mówił senator Rulewski, mianowicie do problemów z parabankami, jeszcze jeden element. Chodzi o inne bardzo niepokojące zjawisko. Ciekawe, czy do pani rzecznik docierają jakieś sygnały w tej sprawie. Mianowicie chodzi o sprzedaż pokazową czy coś takiego. Są firmy, które najpierw wydzwaniamy do mieszkańców danej miejscowości, korzystając z książki telefonicznej, zapraszają na spotkania i mówią, że dla osób, którzy przyjdą, będą przygotowane prezenty. Takie spotkania są organizowane w jakichś restauracjach, wiem, że nawet zaprasza się znanych aktorów, żeby było atrakcyjniej, po czym się wciska ludziom jakieś kołdry czy komplety garnków. I dopiero w domu ludzie czytają, co podpisali, a często, jak otrzymują pierwszy nakaz płatniczy, wtedy orientują się, że zostali po prostu w sposób bezczelny naciągnięci. To nie są pojedyncze imprezy, one są organizowane dość masowo. Ja nie wiem, czy docierają do pani takie sygnały.

Teraz druga sprawa. Wiadomo, że przybywa imigrantów, będzie ich coraz więcej. Czy Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich dostaje jakieś sprawy z nimi związane? Czy tych spraw przybywa i jakiego rodzaju są problemy?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze poprosimy o pytanie pana senatora Paszkowskiego. Chyba że to jest głos w dyskusji.

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Nie, to raczej nie będzie wygłoszenie oświadczenia.)

To proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam nieodparte wrażenie, Pani Rzecznik, że coś złego się dzieje w naszym państwie. Pani mówi tutaj o parabankach, przytacza jakieś historie, że za samą wizytę naliczają opłaty w wysokości 10 tysięcy zł itd. Rodzi się pytanie, jak w takiej sytuacji zachowują się inne instytucje, na przykład prokuratura. Zadaniem prokuratury jest strzeżenie praworządności i czuwanie nad ściganiem przestępstw, takich jak chociażby popełniane przez parabanki, różne instytucje pseudofinansowe itd. Według mnie jest to jawne łamanie prawa. Może tak prosto paragrafu na to się nie znajdzie, ale jeżeli komuś się zechce i dołoży staranności, to oczywiście można ludzi popełniających takie przestępstwa ścigać. Taka jest moja opinia. Jestem prawnikiem, trochę miałem do czynienia z prawem karnym. Tak że dla mnie to jest zupełnie niezrozumiałe, że tego się nie ściga.

Pani Rzecznik, rozumiem, pani reaguje na sytuację, na skargi ludzi itd., ale to przecież trzeba rozwiązywać instytucjonalnie. Owszem, można zmieniać prawo i należy to robić, ale trzeba również korzystać z prawa obecnie obowiązującego. Jeżeli ktoś za wizytę w domu nalicza 10 tysięcy zł opłaty, to jest to po prostu czyste oszustwo. To jest czyste oszustwo i ono powinno być ścigane z urzędu.

Po prostu mam wrażenie, że w naszym systemie instytucjonalnym coś nie gra. Też funkcjonowałem we władzy wykonawczej na różnych szczeblach i uważam, że czas

wreszcie zmienić filozofię działania państwa polegającą na tym, że każdy ma swoją działkę, najlepiej się nie wychylać, załatwiać tylko sprawy, które wpłyną do urzędu itd., a to, co już wymaga pewnej staranności, to nie nasza sprawa, moja chata z kraja. W zasadzie jesteśmy obojętni na życie publiczne, można odnieść wrażenie, że instytucje powołane do zajmowania się tymi problemami nie współpracują ze sobą. Wszystko trzeba załatwiać za piśmie, złożyć skargę, instytucje reagują, dopiero gdy już jest naruszenie, nie obserwują natomiast tego, co dzieje się wokół.

Czy pani nie odnosi takiego wrażenia? Można tak funkcjonować, od zdarzenia do zdarzenia, od afery do afery, ale to niczego nie zmieni. Bo zawsze będą nieuczciwi ludzie, zawsze będzie dochodziło do zaskakujących zdarzeń, ale nie można prowadzić tylko działalności polegającej na reagowaniu na negatywne zdarzenia. Takie mam wrażenie i z tego wynika moje pytanie. Jak się państwu współpracuje z prokuraturą? Czy prokuratura na tym polu, chociażby w sprawie parabanków, o których tutaj była mowa, podejmuje jakieś działania, a jeśli tak, to czy one są skuteczne? Nie chodzi o działania podejmowane na skutek złożenia przez kogoś skargi, tylko o reagowanie na to, co wynika z obserwacji. Przecież z art. 2 ustawy o prokuraturze wynika, że do jej zadań należy strzeżenie praworządności i czuwanie na ściganiem przestępstw. A strzeżenie praworządności polega przecież na obserwowaniu pewnych procesów społecznych. Od kiedy jestem w Senacie, nie pamiętam, żeby były jakieś inicjatywy prokuratury w zakresie zmiany prawa. Oczywiście tego nie musi robić bezpośrednio prokuratura, może się to odbywać za pośrednictwem ministra sprawiedliwości. Jakoś nie kojarzę, żeby było coś takiego.

Były sprawy z komornikami. Ostatnio zmienialiśmy prawo, chociażby gdy wyniknęły problemy z komornikami, gdy okazało się, że są monopolistyczne kancelarie, fabryki, że tak powiem, wydawania tytułów egzekucyjnych i umarzania postępowań. Przecież to są sprawy, o których my możemy nie wiedzieć, bo nie funkcjonujemy w tym środowisku, ale w branży wszyscy o tym wiedzą, w każdym razie wie duża część ludzi. Tak że to jest generalne pytanie. Oczywiście pani zbiera te najgorsze informacje, ale to one dają obraz funkcjonowania także innych instytucji. Takie jest moje pytanie i taką mam wątpliwość.

Przewodniczący Michał Seweryński:

No tak, pytanie było długie, ale konkretne.

Może teraz pani rzecznik zechce się odnieść do tych wypowiedzi.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję.

Zacznę od ostatniego problemu. To, że Polska jest ciągle jeszcze federacją resortów, to wiemy i to jest nasza bolączka od dwudziestu lat. Staramy się przełamywać. Na przykład organizujemy – i to pani dyrektor generalna robi – dzień infolinii. Zapraszamy wówczas wszystkie osoby, które udzielają ludziom pomocy za pośrednictwem

telefonów zaufania, żeby one się wzajemnie poznały. Współpracuję i z UOKiK, i z policją, i z prokuraturą. Muszę powiedzieć, że największe postępy i najlepszą atmosferę w ostatnich latach we współpracy, także jeśli chodzi o reagowanie na moje, czasem bardzo krytyczne, uwagi, widzę ze strony policji. Mamy tam sieć pełnomocników do spraw praw człowieka i wiele trudnych spraw mogą dzięki nim załatwić. Nawet jeśli coś wytknę, to często spotykam się z dobrą reakcją. Gorzej bywa tam, gdzie dochodzi do przemocy w policji, w wypadku konkretnych incydentów. Tak że nie jest tak, że zawsze jesteśmy zadowoleni, ale widzę postęp.

Z prokuratorami, również z Prokuraturą Generalną, bywa różnie. Poproszę pana rzecznika Trociuka, żeby powiedział o dobrych i złych stronach tej współpracy. Nie zawsze moje wnioski i wystąpienia, w których wytykam, że można by zrobić coś więcej, czy to, że pochopnie umorzono postępowanie – i to nawet w bardzo znaczących społecznie sprawach, bolesnych również dla parlamentu – spotkały się z aprobatą prokuratury. Mój niepokój budzi też współpraca prokuratury z Najwyższą Izbą Kontroli. Proszę zwrócić uwagę, że kiedy Najwyższa Izba Kontroli kieruje coś do prokuratury – przecież nie robi tego lekkomyślnie – okazuje się, że tylko w 50% przypadków sprawa jest podejmowana. Co to znaczy? To znaczy, że po wydatkowaniu ogromnych pieniędzy publicznych, po ustaleniu przez Najwyższą Izbę Kontroli poważnych naruszeń, prokurator nie daje temu wiary, nie daje wiary ustaleniom innego organu państwowego wysokiego szczebla.

Może teraz pan powie kilka zdań o naszej współpracy z prokuraturą, a potem ja przejdę do kolejnych tematów.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich Stanisław Trociuk:

Myślę, że pan senator poruszył bardzo ważny problem, bo to, o czym powiedział, dotyczy styku prawa cywilnego i prawa karnego. Zależnie od okoliczności prawdopodobnie raz można zakwalifikować sprawę jako przestępstwo, a innym razem widzieć ją w kategoriach deliktu, ale cywilnego, można powiedzieć.

W moim przekonaniu, problem w relacjach z prokuraturą polega na tym, że prokuratura widzi swoją legitymację tylko w ściganiu przestępstw, to znaczy jest nakierowana na realizację celów prawnokarnych, nie dostrzega natomiast tego, że często niektóre zachowania co prawda nie wyczerpują znamion czynu zabronionego, ale niewątpliwie, z punktu widzenia szeroko obowiązującego prawa, są naganne. I gdyby wszcząć, na przykład, akcję cywilną, to można by doprowadzić do odwrócenia skutków prawnych, które wynikają z tej czynności.

Ja osobiście uważam, że to jest błąd, który został popełniony dwadzieścia pięć lat temu. Proszę zauważyć – to był co prawda model peerelowski – że w każdej prokuraturze był wydział, który zajmował się prokuratorską

kontrolą przestrzegania prawa. Gdy koledzy prokuratorzy w toku postępowania karnego doszli do wniosku, że są jakieś wątki, które wskazują na patologię administracyjną albo inną, to przekazywali sprawę kolegom prokuratorom, którzy siedzieli w sąsiednim wydziale i mieli instrumenty polegające – i to nadal jest w procedurze cywilnej, w procedurze administracyjnej – na przykład na kierowaniu pomocy prawnej.

Klasycznym przykładem, moim zdaniem, braku zainteresowania jest właśnie sprawa Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Opis czynów zabronionych, który przedstawił nam prokurator, to jest jedenaście stron krótkich informacji, dwadzieścia pięć czynów zabronionych. Ale osobom, które są potencjalnymi pokrzywdzonymi, czyli członkom spółdzielni mieszkaniowej, nie wystarczy to, że prezes, rada nadzorcza, notariusz, kancelaria adwokacka poniosą odpowiedzialność karną. Ci ludzie by chcieli, żeby ich wykreślić z ksiąg wieczystych wierzytelności, które zostały ujawnione i żeby ich hipoteki mieszkaniowej nie obciążała jakaś milionowa kwota, za którą oni kompletnie nie ponoszą odpowiedzialności. To jednak wymaga uruchomienia akcji cywilnej, a jak na razie, prokurator tego nie robi. My będziemy próbowali namówić prokuraturę do podjęcia tego typu akcji cywilnej.

Jest pewien pozytywny sygnał, dotyczący właśnie działań w sprawie pokrzywdzonych osób starszych, które zawierają umowy na przykład w domu. Kilka miesięcy temu prokurator generalny skierował pismo do prokuratorów, w którym wskazał, że oprócz kodeksu karnego prokuratorzy dysponują innymi narzędziami prawnymi i że powinni z tych narzędzi korzystać.

Dodałbym tu jeszcze jedną kwestię i przedstawił ją senatorom pod rozważę. W każdym systemie prawnym zdarzają się i pomyłki sądowe, i nieuczciwe zachowania. W moim przekonaniu dzisiaj problem polega na tym, że w polskim systemie prawnym brak jest kłapy bezpieczeństwa. Jest wyrok sądu rejonowego, często zapada on w trybie postępowania elektronicznego i w zasadzie sąd nie widzi osób. Jest wydawany nakaz zapłaty, ktoś w terminie go nie odebrał, nakaz się uprawomocnił i nagle się okazuje, że jest do zapłaty kwota 20 tysięcy zł. Tymczasem osoba się nie zgadza, ale orzeczenie jest prawomocne. Nie ma żadnego środka prawnego, żeby to wzruszyć. Ani strona nie ma takiego środka, ani rzecznik praw obywatelskich, ani prokurator generalny. Skarga kasacyjna może być wniesiona tylko od orzeczenia sądu drugiej instancji, skarga o stwierdzenie niezgodności z prawem też co do zasady nie może być wniesiona od orzeczenia sądu pierwszej instancji. I nagle się okazuje, że wszyscy wiemy, że jest źle, ale nic nie możemy zrobić, bo nie możemy tego nakazu zapłaty zaskarżyć. Uważam, że nie jest sprawiedliwym systemem system prawny, który nie przewiduje chociażby uprawnienia podmiotów uprzywilejowanych, takich jak prokurator generalny czy rzecznik praw obywatelskich, do skorzystania z tego środka działania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pani rzecznik chciałaby jeszcze coś dopowiedzieć?

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Tak. Chciałabym, ale nie do tego pytania.

Będę wdzięczna, jeśli pan senator razem z nami zwróci się do prokuratury w sprawie Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, tak jak pan zadeklarował. To dla nas bardzo ważne i dziękuję za tę deklarację.

Co do sprzedaży bezpośredniej, to częściowo już pan Stanisław Trociuk odpowiedział. Powiem tylko, że oczywiście za każdym razem próbujemy pomóc w tej sprawie, próbujemy działać, ale często rozbijamy się właśnie o prokuraturę. Bo nasze uprawnienia są słabsze. Sytuacja prawna osób zawierających te transakcje trochę się poprawiła, wydłużono bowiem termin na odstąpienie od umowy. Ludzie jednak podpisują te umowy, ulegają perswazji, tak więc jest bardzo ważne, żeby potem ratować człowieka w sytuacji, w której się znalazł.

Kwestia imigrantów jest bardzo ważna. Jest u nas już trzysta tysięcy osób z Ukrainy. Fala imigracji narasta, bo ludzie starają się chronić, na przykład matki przymuszają jednaków, żeby ubiegali się o wizę do Polski, żeby w ten sposób uniknąć służby wojskowej. To są ludzkie dramaty. Polska stara się sprostać temu problemowi, ale musimy się zastanowić, i o to zamierzam się zwrócić do pana prezydenta, czy nie należałoby odkręcić kurka z nadawaniem obywatelstwa. Już zaczęłam wstępne rozmowy w tej sprawie, wskazując na sytuację imigrantów. I to też przedkładałam Senatowi pod rozwagę. Zdecydowanie musimy zmienić nasze nastawienie do nadawania obywatelstwa. Jest mnóstwo ludzi z Kartą Polaka, ciągle jeszcze jest parę tysięcy bezpaństwowców. Apeluję o to, żebyśmy ten kurek z obywatelstwem wreszcie troszkę odkręcili. My nie jesteśmy w latach osiemdziesiątych, nie jesteśmy krajem o słabym obywatelstwie. Wieczne trzymanie ludzi na tymczasowości skazuje ich na to, że zawsze będą musieli korzystać z pomocy społecznej. A gdyby mieli obywatelstwo, to mieliby o wiele większą szansę na otrzymanie pracy i nie byłiby dla nas ciężarem. Trzeba wreszcie zmienić dotychczasową praktykę, przynajmniej wobec osób z Kartą Polaka. I o to będę się zwracała do prezydenta.

Jeżeli chodzi o ośrodki dla cudzoziemców, odnotowujemy tu postęp. Było źle, w zeszłym roku odnieśliśmy sukces, bo w tych ośrodkach zmieniono regulamin. Jak wszędzie, tam także zawsze się może zdarzyć nadużycie, ale wtedy my bardzo chętnie reagujemy.

Bardzo dziękuję za deklarację pana senatora Pocięja i zapraszamy do nas natychmiast, bo bardzo potrzebujemy pomocy.

A jeżeli chodzi o stosowanie środków przymusu bezpośredniego, to żeby już zakończyć tę sprawę powiem, że z naszego punktu widzenia jest tylko kwestia adekwatności środków i to badamy. To znaczy jeżeli w grę wchodzi ochrona życia zaatakowanych ludzi, to również bardzo brutalne środki mogą znaleźć uzasadnienie. Jeżeli jednak bardzo ostre środki będą stosowane w drobnych sprawach, to na pewno zawsze będziemy reagować i zawsze będziemy wskazywać na to, co trzeba zrobić. Będziemy to monitorować. A teraz konkretnie zwracam się o środki zaskarżenia, bo tego mi najbardziej potrzeba. Dziękuję bardzo.

Jeżeli byłyby jeszcze pytania...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Będą pytania, jeszcze ja nie zabierałem głosu. Wprawdzie rozmawiamy już bardzo długo, pani zapewne jest zmęczona, i już czekają osoby zaproszone na kolejne punkty naszego posiedzenia, ale nie możemy nie skorzystać z tego, że rozmawiamy z wysokim urzędnikiem urzędu, który jest nam, to znaczy naszej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, najbliższy ze względu na zakres spraw, którymi się zajmujemy.

Mam kilka uwag, o których powiem w podsumowaniu, a teraz pozwolę sobie zadać jedno pytanie. Mianowicie w minionych miesiącach przedmiotem żywych debat publicznych była bulwersująca sprawa ratyfikacji Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet. Dokładnie przejrzałem ten dokument, nie powiem, że w 100% bardzo dokładnie, ale przebiełem się przez ten tom i nigdzie nie znalazłem żadnej informacji o tym, czy urząd Rzecznika Praw Obywatelskich zajmował stanowisko w tej sprawie. Czy pani profesor chciałaby dzisiaj nam powiedzieć, jakie jest pani zdanie na temat konstytucyjności tej ratyfikacji?

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Dziękuję bardzo.

Państwo stanowiąc prawo. Ja zabierałam głos w tej sprawie, były moje wystąpienia – to nie jest przedmiotem sprawozdania – zabierałam głos w mediach. Pytano mnie, czy istnieją akty prawa międzynarodowego regulujące ochronę kobiet przed przemocą i czy uważam, że ochrona prawnomiędzynarodowa kobiet przed przemocą jest potrzebna. Wskazywałam wówczas na konwencje, które już są ratyfikowane. Udzielałam obszernych wywiadów, które chętnie przedstawię panu przewodniczącemu. Ale ja nie ingeruję w proces legislacyjny i bardzo tego pilnuję. Jak pan przewodniczący powiedział, to była jedna z najgorętszych kwestii politycznych poprzednich miesięcy, a ustawa i konstytucja zabrania rzecznikowi wypowiedzania się w sprawach politycznych. Obecnie obowiązujące prawo umożliwia zbadanie tych kwestii.

Szczerze powiem, że nie ma wielkiej różnicy pomiędzy stanem sprzed ratyfikacji konwencji i obecnie. Już w poprzednim stanie prawnym była możliwość sprzeciwiania się przemocy wobec kobiet. Konwencja daje kilka dodatkowych instrumentów. A kontrowersja, o której pan przewodniczący mówi, nie dotyczyła, w moim przekonaniu, samego zapobiegania przemocy wobec kobiet. Bo jak rozumiem, obie strony konfliktu nie były przecież zwolennikami jej stosowania. Konflikt – i to będziemy poddawali analizie – dotyczył oceny, czy wybrane fragmenty konwencji w przyszłości mogą dotyczyć na przykład kwestii relatywizacji pojęcia płci, rodziny. Już o tym tutaj rozmawialiśmy przy okazji omawiania kwestii równościowego przedszkola i wtedy długo na ten temat mówiłam. Tak więc zdaniem jednej strony już obecnie tekst konwencji niesie takie niebezpieczeństwo, druga strona z kolei uważa, że to jest tylko pewna prognoza, pewna obawa i że określone stwierdzenia, na przykład, że tradycja czy religia może być źródłem przemocy, w żadnym

przypadku nie dotyczą chrześcijaństwa, które dominuje w naszym kręgu kulturowym. To oskarżenie może być jednak wysuwane pod adresem niektórych odłamów islamu. Nikt jednak w Europie ani na świecie, oprócz mediów, nie formułuje poglądu, że religia chrześcijańska jest źródłem czy była źródłem przemocy wobec kobiet w rozumieniu konwencji. Uważam, że my też nie powinniśmy tego czynić. To jest pewna pułapka, sami to zgłaszamy, podczas gdy nikt w Europie tak nie twierdził.

Tak więc trzeba uważać, żeby w interpretacji nie doprowadzić do wysnuwania wniosków, które mogą dać negatywne skutki dla naszego kraju. Mam troszkę inną perspektywę. W Estonii odbyło się zgromadzenie rzeczników, na którym byli również przedstawiciele Rosji i starali się nam pokazać, że w naszym kraju łamie się prawa człowieka, że oczywiście w Federacji Rosyjskiej nigdy nic takiego się nie zdarza. Tak więc jest taka próba jakby odwrócenia pewnych pojęć, odwrócenia nawet faktów, które znamy.

Gdybym zapytała pana przewodniczącego, czy ma coś przeciwko zakładaniu niebieskiej karty, to by odpowiedział, że nie. A ja się tymi sprawami zajmuję. Polityczna diagnoza i prognoza należy jednak do parlamentu i rządu. Mnie zajmuje to, że w Polsce ciągle jeszcze robi się schroniska dla kobiet dotkniętych przemocą. To jest absolutnie skandaliczne. Mieszkanie ma opuszczać sprawca przemocy – kobieta czy mężczyzna. Mamy prawo, ale ono nie działa. Sędziowie ciągle jeszcze nie orzekają zakazu zbliżania się sprawcy do ofiary. Zwykle to kobiety są dotknięte przemocą. I sprawca, na przykład rozwiedziony mąż, po prostu znęca się nad swoją byłą żoną w sposób zupełnie koszmarny.

Kolejna sprawa, handel ludźmi. Jest to temat tabu. Wczoraj wreszcie udało mi się o tym mówić w telewizji publicznej. Najczęściej jednak takie programy telewizyjne są odwoływane, a audycji radiowych na ten temat w ogóle nie ma. W Polsce nie mówi się o karalności klientów prostytutek, tymczasem w Skandynawii dopiero to zatrzymało handel ludźmi.

Gdy mówimy o przemocy wobec kobiet, to trzeba pamiętać, że mit dobrowolnej prostytucji jest takim samym mitem, jak mit dobrowolnej bezdomności. W 80% wypadków mamy do czynienia z handlem ludźmi. Bardzo często ofiarami tego handlu padają Polki. Kiedy Skandynawia wprowadziła karalność korzystania z usług prostytutek, to się okazało, że można zahamować ten proceder. Polska jest zarówno krajem tranzytowym dla handlu ludźmi, jak i krajem, który „produkuje” ofiary tego handlu.

Nie mogę się przebić do mediów. Audycja, debata... Proszę wybaczyć moją gorycz. Debata o tym, czy konwencja tak, czy konwencja nie? Proszę bardzo, o każdym czasie.

Zbliżają się wakacje i polskie dyskoteki znowu staną się terenem łowów. Polki są wywożone, młodzi chłopcy również, dzisiaj już nie ma wielkiej różnicy... Nie ma jednak żadnych systemów ostrzegawczych. Media publiczne odmawiają współpracy w tym zakresie, nie są zainteresowane tymi sprawami. Jak powiedziałam, wczoraj miałam wreszcie okazję wypowiedzieć się w telewizji publicznej. Nie ma u nas systemu ostrzeżeń. Tymczasem jest mnóstwo ofiar przemocy wobec kobiet. Mówię o prostytutkach z przymusu, pochodzących z Ukrainy, Bułgarii, Rumunii. Policja ma z tym walczyć. Jest też La Strada. Uhonorowałam założy-

cielkę La Strady odznaką „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka”, ale byłabym wdzięczna gdyby... W parlamencie była raptem jedna wystawa o handlu ludźmi. Przecież my jesteśmy olbrzymią swoistą płytą tektoniczną do handlu ludźmi. Jest ogromna liczba zaginionych młodych ludzi. Bardzo wiele z tych osób wyjechało. Przy czym dzisiaj handel ludźmi nie jest skierowany tylko na cele seksualne – Polacy myślą, że to jest tylko do celów seksualnych – lecz także na pracę niewolniczą. Polki i Polacy są wywożeni także do pracy niewolniczej. A nasze państwo źle ich chroni, nie ma żadnej efektywnej pomocy. Prawo się zmieniło na korzyść i my intensywnie pracujemy nad tym, żeby ofiara handlu ludźmi już na granicy mogła zgłosić ten fakt, żeby przynajmniej nie umieszczać jej w ośrodku strzeżonym razem ze sprawcą przemocy. Gdy widzi się, że ktoś ma paszporty wszystkich kobiet, to można przecież dojść, w jakim celu. Jednak marnie pomagamy tym kobietom. Udajemy, że nie widzimy Ukrainek czy Rumunek stojących przy drodze, udajemy, że nie wiemy jak to działa. Tak że proszę mi wybaczyć gorycz. W tej chwili pomoc prostytutkom imigrantkom świadczy fundacja zakonna, La Strada i są jeszcze dwie tego typu fundacje. I to wszystko.

Tak więc ja nie będę się zajmowała sprawami teoretycznymi czy politycznymi. My się zajmujemy interwencjami. Zorganizowałam zebrania na ten temat, konferencje, debaty publiczne, naciskamy na prawodawcę. Tępiemy każdy rodzaj przemocy wobec kobiet. Mnóstwo rzeczy jest do rewizji. Zapraszam do więzienia dla kobiet. Znamy taką sytuację: dziewczynka była gwałcona od dzieciństwa, w końcu znalazła partnera czy została przez rodziców oddana albo sprzedana. I jak się odwinęła, to uderzyła żelazkiem tak, że zabiła. Jej sytuacja prawna jest dużo lepsza, niż gdyby wykorzystana w tym celu nóż do chleba.

Gdyby przyjrzeć się tym wszystkim starym wyrokom po dwadzieścia lat, to można by się dowiedzieć, ile z tych sprawców przestępstw to są w istocie ofiary, przez całe lata doświadczające przemocy. Są tam osoby, które nigdy w życiu niczego dobrego nie doznały od człowieka. Na wolność można je wypuścić tylko do pracy w schronisku dla zwierząt, bo jedyne stworzenie, które im kiedykolwiek okazało jakieś uczucia, to był pies. Do ludzi ich lepiej nie dopuszczać, bo po latach bicia i gwałcenia te kobiety są tak pełne agresji, że rzeczywiście będą zabijać. Doświadczyły wszystkiego, z przypalaniem, wyrwaniem paznokci i obcinaniem palców włącznie. Wszystko działa się w zaciszu domowym, aż doszło do morderstwa. Zapraszam do Lublińca, do tamtejszego więzienia dla kobiet. Muszę powiedzieć, że coraz gorzej to znoszę, bo mam do czynienia z konkretnymi przypadkami. Zapraszam tam pana przewodniczącego. I będę wdzięczna za pomoc w tym zakresie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Odeszliśmy od meritum spraw...

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Przeproszam, ale musiałam to powiedzieć...)

...ale było to interesujące. Tym bardziej że w sprawozdaniu nie zauważyłem takiego punktu jak handel ludźmi, a to jest niezmiernie ważna sprawa, zgadzam się

w pełni co do tego, chociaż nie zgadzam się z ucieczką od oceny zamierzonego aktu prawnego. Pozostaniemy przy swoich zdaniach.

(Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz: Nie jest to ucieczka, Panie Przewodniczący.)

Teraz chciałbym podsumować to spotkanie, jeżeli panowie senatorowie nie mają zamiaru zabierać głosu...

Pan senator Paszkowski. Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Króciutko już na koniec.

Pani Rzecznik, od 1 lipca będzie się zmieniać kodeks postępowania karnego. Czy w tej chwili już docierają do pani jakieś zastrzeżenia, wątpliwości, obawy formułowane czy to przez środowisko prawnicze, czy przez zwykłych ludzi? To przecież będzie rewolucja. I czy państwo zamierzacie monitorować ten proces? Już teraz ludzie nie rozumieją, co się dzieje w sądzie, a jak zacząć obowiązywać nowe przepisy, to obawiam się, że jeszcze bardziej nie będą rozumieli, o co chodzi. W szczególności myślę o ofiarach przestępstw. Bo teoretycznie to będzie taki handel między prokuratorem, obrońcami oskarżonego i ewentualnie sądem, który będzie uznawał wymiar kary. Tak że czeka nas dość duża rewolucja, tak mi się wydaje. I dla pani to też będzie ważna kwestia, żeby ten ewentualny szok jakoś amortyzować.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Prosimy o krótką wypowiedź w tej sprawie, bo ona jest raczej prognostyczna.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Bardzo dziękuję.

Rzeczywiście od początku monitorujemy tę sytuację. Kilka dni temu wystąpiłam z tą sprawą już do nowego ministra sprawiedliwości. Mamy tu dwa problemy. Po pierwsze, chodzi o bezpłatną przedsądową pomoc prawną. Trudno mi sobie wyobrazić ruszenie tego systemu od 1 lipca, jeżeli nie ruszą bezpłatne poradnie prawne dla osób ubogich. I o to się upominam bardzo intensywnie. Po drugie, są problemy z *vacatio legis* zmiany, której państwo dokonaliście. I na to też zwróciłam uwagę ministra sprawiedliwości. Muszę powiedzieć, że reforma ministra Gowina budziła moje, jako dla rzecznika praw obywatelskich, poważne wątpliwości ze względu na osoby najbardziej potrzebujące. Bo bogaci i młodzi sobie poradzą.

Miejmy nadzieję, że prokuratura sprostą temu zadaniu, na przygotowanie się miała dwa lata. Oczywiście z obawą to obserwujemy, jako biuro przygotowujemy się do tego. Skierowaliśmy szereg wystąpień do resortu sprawiedliwości. Tak więc mam nadzieję, że pan senator jest pod tym względem usatysfakcjonowany. Zwracaliśmy uwagę na prawne aspekty, oczywiście nie polityczne, lecz prawne aspekty tego procesu.

(Senator Kazimierz Kutz: Prokuratura nie sprostą.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Profesor. Dziękujemy za tę informację, jak zwykle obszerną, chociaż zasmucającą i przygnębiającą. Sprawy dotyczące naszego społeczeństwa, złego funkcjonowania państwa, różnych instytucji, budzą właśnie takie odczucie. Po prostu obraz naszego państwa jest negatywny, nie radzi sobie ono z bardzo ważnymi sprawami swoich obywateli, nie gwarantuje im ochrony w różnych sytuacjach. A rolą i zadaniem Urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich jest występowanie w tych sprawach. One się kumulują w jednym urzędzie, dlatego dają taki pesymistyczny obraz stanu społeczeństwa, naszej administracji, wymiaru sprawiedliwości, obyczajów. Z tymi informacjami zapoznajemy się z zainteresowaniem i poczuciem odpowiedzialności, ze świadomością, że do nas również należy kontynuowanie pewnych spraw, które pani rzecznik przedstawia, co w przeszłości się działo, w paru przypadkach z powodzeniem. Dlatego ze szczególną uwagą śledziliśmy propozycje, które dotyczą inicjatyw legislacyjnych. Niewątpliwie zainteresujemy się co najmniej dwiema z nich, zwłaszcza odnośnie do prawa spółdzielczego, inne są trochę dyskusyjne, ale do rozważenia.

Mam dwa postulaty na przyszłość. Mianowicie pierwszy jest taki: może pani rzecznik uznałaby za stosowne, tak jak się to się działo w przeszłości, żeby przedstawić nam, niezależnie od tego sprawozdania, konkretne propozycje zmian legislacyjnych, które są najważniejsze. Drugi postulat, jak gdyby *de lege ferenda*, jest pod adresem przyszłych informacji, tych wielkich tomów, które są coraz bardziej opasłe. Byłoby dla nas wszystkich bardzo pomocne i porządkujące informacje, gdyby został tam wyodrębniony rozdział o pilnych inicjatywach legislacyjnych. Oczywiście, gdy się wszystko bardzo dokładnie przeczyta, to okaże się, że zostały sformułowane pewne wnioski legislacyjne.

Muszę powiedzieć, że zawsze z uznaniem czytam te sprawozdania. Przedstawiciele innych ważnych urzędów, które mają wgląd w kwestie praworządności albo braku praworządności, stanu prawa w naszym kraju, na ogół nie formułują wniosków legislacyjnych. Z wyprzedzeniem powiem, że w tym roku, kiedy będziemy rozpatrywać informację pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, to dostaniemy też załącznik o potrzebach z zakresu zmian legislacyjnych. To jest rezultat naszej perswazji i prośby z zeszłego roku. Takie urzędy, jak urząd rzecznika, urząd Sądu Najwyższego, wszystkie sądy, moim zdaniem są z natury rzeczy powołane do tego, żeby nie konstatować tego, jak jest, lecz zaproponować zmiany prawa, które mogłyby polepszyć ochronę prawną obywateli.

Każdy z nas mógłby sporządzić wykaz takich wniosków, gdyby się przebił przez ten gruby tom. Ale wyobrażam sobie, że w tych wszystkich propozycjach, które pani rzecznik tu zawarła, są sprawy bardziej pilne i mniej pilne. Dlatego, gdyby w jakimś rozdziale na końcu wyodrębnić, wyliczyć te inicjatywy prac legislacyjnych, które są najpilniejsze, to nam byłoby łatwiej skoncentrować się na tym, co naprawdę trzeba zmienić w najbliższym czasie. I taki wniosek, taką propozycję pozwalam sobie przedstawić przyszłej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Na pewno, gdy to usłyszysz za rok, będzie jej łatwiej się ustosunkowywać

do pewnych spraw. Niezależnie od takiego specjalnego rozdziału – to już jest kwestia redakcyjna – będziemy zobowiązani za przedstawienie konkretnych postulatów legislacyjnych, które zostały przeze mnie zapisane. Tu chodzi o pewne uzasadnienie, która potem bardzo nam pomoże w debacie szczegółowej, kiedy będziemy podnosić, na przykład, problem prawa spółdzielczego. Ja zrozumiałem, że w prawie spółdzielczym trzeba wzmocnić prawo właścicieli lokali, żeby spółdzielnia nie przerzucała na nich swoich długów. Również w odniesieniu do wielu innych spraw, które wynotowałem, byłoby dobrze, żebyśmy mieli konkretną konkluzję urzędu rzecznika, co należy zmienić. Wówczas będzie wiadomo, w którym kierunku może pójść nasza inicjatywa legislacyjna. To by nam bardzo ułatwiło pracę, a chodzi o to, żeby z tej informacji wyciągnąć jak najwięcej pożytku.

Dziękuję, Pani Profesor. Dziękuję państwu.

Rozumiem, że ten punkt możemy uznać za wyczerpany. Przyjęliśmy informację do wiadomości.

Czy panowie senatorowie godzą się z taką konkluzją?

Dziękuję bardzo. Przez aklamację przyjęliśmy informację rzecznika do wiadomości.

Zamykam tę część.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz:

Chciałabym bardzo podziękować panu przewodniczącemu, Wysokiej Komisji.

Pana pomysł jest świetny. Od następnego sprawozdania wprowadzimy go w życie, już teraz zaczniemy się do tego przygotowywać.

Oczywiście przygotowałam notatkę dotyczącą spółdzielczości i pozwolę sobie ją zaraz przekazać.

Chcę też powiedzieć, że na naszej stronie wyodrębnimy pewne pliki, na przykład: rzecznik praw obywatelskich w obronie przedsiębiorców, rzecznik praw obywatelskich w obronie osób starszych czy rzecznik praw obywatelskich w obronie osób niepełnosprawnych. Tak że gdy nieraz państwo potrzebujecie przeglądu najważniejszych spraw... Oczywiście, jak pan rzecznik Trociuk mi podpowiada, my się zajmujemy patologią, dlatego ten obraz społeczny jest smutny, troszkę wykrzywiony, ale w końcu po to tu jesteśmy, żeby się zajmować problemami. Bardzo za to dziękuję i za poświęcony czas.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dzień dobry państwu.

Rozpoczynamy kolejną część posiedzenia senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam przede wszystkim podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, panią Elżbietę Seredyn; witam sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, pana ministra Karpińskiego; witam wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana ministra Jacka Uczkiewicza, i wszystkie osoby towarzyszące państwu, współpracowników oraz osoby reprezentujące inne instytucje.

Teraz będziemy obradować nad wnioskami prezesa Najwyższej Izby Kontroli zawartymi w wynikach kontroli dotyczącej uzyskiwania i przetwarzania przez uprawnione podmioty danych z billingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych, o których mowa w art. 180 ustawy – Prawo telekomunikacyjne.

Przypomnę panom senatorom, że myśmy tę sprawę już raz rozpatrywali i przerwaliśmy postępowanie, posiedzenie naszej komisji po to, żeby poczekać na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, to było chyba w marcu ubiegłego roku, a kiedy już zapadło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, otrzymaliśmy od rządu informację o tym, że rząd pracuje nad dostosowaniem prawa telekomunikacyjnego do wyników tego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Od tamtego czasu, od wydania wyroku, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, czyli od lipca, minęło już wiele miesięcy i do tej pory żaden projekt zmian legislacyjnych mający na celu wykonanie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie wpłynął do naszej komisji. Wobec tego jesteśmy zobowiązani podjąć w tej sprawie działania z własnej inicjatywy, posiłkując się wcześniej przygotowanym projektem ustawy w tej dziedzinie, który został przygotowany, zanim jeszcze zapadło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Mamy tu również odpowiedź na pytanie, dlaczego to tak długo trwa. Otóż dlatego, że miały tu miejsce ważne wydarzenia o charakterze konstytucyjnym i trzeba było je wszystkie odpowiednio wziąć pod uwagę. W tej sytuacji dzisiaj przystępujemy do dalszej części obrad nad tą sprawą.

Myślę, że w pierwszym rządzie udzielimy głosu panu dyrektorowi Niemczewskiemu z naszego Biura Legislacyjnego, żeby nam jeszcze raz pokrótce przedstawił te wszystkie fakty, które musimy wziąć pod uwagę, fakty prawne, o których ja powiedziałem tylko w ogólnym zarysie, a potem poprosimy przedstawicieli rządu, także Najwyższej Izby Kontroli, aby zechcieli przedstawić swoje stanowiska. W dalszej części w zależności od rodzaju wypowiedzi, od przebiegu dyskusji przejdziemy ewentualnie do sprawy projektu inicjatywy ustawodawczej.

Panie Dyrektorze, bardzo proszę.

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Dziękuję, Pani Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Ja na początku sprostuję wypowiedź pana przewodniczącego, otóż wyrok Trybunału Konstytucyjnego zapadł nie w marcu, a...

(Przewodniczący Michał Seweryński: W lipcu.)

...w lipcu, tak. A niejako po drodze został wydany wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który uchylił dyrektywę retencyjną harmonizującą prawo w zakresie przechowywania danych dotyczących billingów w krajach Unii Europejskiej. To jest kolejny fakt, o którym wspominał pan przewodniczący.

A teraz odniosę się do naszego projektu. Projekt, tak jak pan przewodniczący wspominał, powstał już w lutym zeszłego roku w wyniku analizy raportu z kontroli Najwyższej Izby Kontroli. Projekt w stosunku do treści orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przewiduje, można powiedzieć, najdalej

idącą ochronę, jakiej domagał się Trybunał, stwierdzając niezgodność z konstytucją niektórych przepisów ustawy o Policji i innych ustaw dotyczących służb specjalnych.

Projekt, który został przedstawiony państwu senatorom, przewidywał przede wszystkim wskazanie zawężenia zakresu i celu pozyskiwanych danych, chodzi o to, żeby były one pozyskiwane tylko w takim zakresie, w jakim wskazywała wcześniej dyrektura i w jakim wskazywał Trybunał, czyli w razie poważnych przestępstw, a najlepiej przestępstw dokładnie wymienionych. Od razu, natychmiast zaznaczę, jak to wygląda w orzeczeniu Trybunału. Otóż Trybunał tego tak do końca nie wymagał, wskazywał, że jest to może pożądane, ale to nie jest warunek sine qua non konstytucyjności tych przepisów.

Ten projekt przewiduje sądową kontrolę nad procesem pozyskiwania danych. Trybunał wskazywał, że nie musi to być sąd, może to być specjalny organ, który będzie niezależny od administracji rządowej, ale w tym projekcie przewidzieliśmy najdalej idącą ochronę, czyli kontrolę sądową, i to kontrolę przed podjęciem działań przez służby specjalne, co oznacza, że przed zasięgnięciem danych billingowych i danych lokalizacyjnych służby musiałyby pytać o zgodę sądu, tak jak ma to miejsce w przypadku kontroli operacyjnej.

W tym projekcie w odniesieniu do każdej służby wprowadziliśmy ustawowo umocowaną wewnętrzną kontrolę przetwarzania danych osobowych. Wprowadziliśmy ponadto mechanizm, jakiego domagał się Trybunał Konstytucyjny. Otóż Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność niektórych przepisów ustaw – powiem już ogólnie – dotyczących służb, gdyż nie przewidują one trybu niszczenia danych, które nie są niezbędne w celu prowadzenia postępowań. Wprowadziliśmy to do każdej z tych ustaw. Wprowadziliśmy też jeden postulat, który był efektem kontroli Najwyższej Izby Kontroli, aby ujednoczyć zakres sprawozdań, tak żeby informacje, które przekazują służby na temat pozyskiwania danych, można było zestawić i jednolicie odczytać.

Podkreślę jeszcze jedno. W tym projekcie mówimy tylko i wyłącznie o sądowej kontroli nad pozyskiwaniem danych, które zostały uznane za najbardziej wrażliwe, to znaczy danych billingowych oraz danych lokalizacyjnych. Nie dotyczy to danych tak zwanej książki telefonicznej, z której Policja i inne służby jak najbardziej będą mogły korzystać w taki sposób, jak dotychczas, to znaczy za pomocą swojej końcówki dostępu, bez kontroli sądu, w celach informacyjnych. Ochronie będą podlegały dane wrażliwe.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że brakuje tu pewnej ochrony w odniesieniu do zawodów zaufania publicznego, czyli między innymi adwokatów, radców prawnych. Należy tu podkreślić, że w związku z tym, że ochrona jest najdalej idąca i obejmuje wszystkich, ponieważ jest to ochrona sądowa, to jeżeli sąd będzie zorientowany, że dotyczy to pozyskiwania billingów na przykład z aparatu, z którego korzysta adwokat, to ocenie sądu będzie podlegało również to, czy jest to sytuacja, w której mogłoby dojść na przykład do naruszenia tajemnicy adwokackiej. W związku z tym nie ma tu specjalnego wyróżnienia, w tym projekcie przyznaliśmy najdalej idącą ochronę wszystkim obywatelom. Na razie to tyle na temat projektu. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Dyrektorze, pytanie moje jest takie. Czy projekt ten został doręczony w celu zapoznania się z nim zainteresowanym organom państwowym?

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Tak, projekt na tamtym etapie, jeszcze przed wydaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego został doręczony wszystkim służbom. Wszystkie służby, z wyjątkiem prokuratury, która zmieniła zdanie, wypowiedziały się negatywnie o tym projekcie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Następne pytanie jest takie. Czy projekt w tym stanie, jaki pan dzisiaj referuje, jest w pełni dostosowany do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego?

Wicedyrektor Biura Legislacyjnego w Kancelarii Senatu Adam Niemczewski:

Od powstania projektu do dzisiaj upłynęło trochę czasu, dlatego projekt wymaga dostosowania do zmieniających się przepisów prawa. Oczywiście projekt realizuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego, tak jak mówiłem, w najszerszym zakresie, ale wydaje mi się, że wymaga jeszcze przejrzania i dostosowania do zmieniającego się prawa.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy strona rządowa, przedstawiciele kompetentnych urzędów chcieliby się w tej sprawie wypowiedzieć?

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja chciałbym przekazać informację dotyczącą stanu prac rządu nad ustawą mającą dostosować przepisy wielu ustaw, które były przedmiotem badania Trybunału Konstytucyjnego, do stanu zgodnego z konstytucją i wymaganiami, jakie Trybunał Konstytucyjny sformułował wobec ustawodawcy nie tylko w części, w której Trybunał wskazał, jakie konkretnie przepisy są niezgodne z konstytucją, ale również w obszernym uzasadnieniu, gdzie Trybunał zasygnalizował, które przepisy niebędące przedmiotem badania również wymagają korekty ustawodawcy.

Prezes Rady Ministrów w październiku ubiegłego roku powołała zespół przy Kolegium do Spraw Służb Specjalnych, którego zadaniem było zidentyfikowanie wszystkich obszarów wymagających interwencji ustawodawczej. To było nie tyle trudne zadanie, ile raczej żmudne zadanie, tutaj na posiedzeniu komisji nie trzeba tego tłu-

maczyć. Trybunał Konstytucyjny zajmował się wnioskami, które zostały do niego skierowane przez podmioty żądające kontroli Trybunału, niemniej jednak niedotknięte bezpośrednio wyrokiem Trybunału przepisy znajdują się również w innych ustawach, które dotyczą czy to kontroli operacyjnej, czy to pozyskiwania danych telekomunikacyjnych.

Efektom pracy zespołu jest przygotowany zakres zmian – nie chcę tego jeszcze nazywać projektem ustawy – niezbędnymi do tego, żeby został wykonany wyrok Trybunału Konstytucyjnego, tak jak powiedziałem, zarówno w części dotyczącej bezpośrednio sentencji wyroku, jak i jego uzasadnienia.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to z kolei ja pozwolę sobie, opisując te obszary, od razu odnosić się do projektu senackiego, bo prawdopodobnie ułatwi to ewentualną dyskusję na ten temat.

Podobnie jak w projekcie senackim, projekt rządowy przewiduje wprowadzenie sądowej kontroli pozyskiwania danych telekomunikacyjnych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam bardzo, ten projekt nie jest dzisiaj przedmiotem naszej dyskusji, bo my go nie znamy. Przedmiotem dyskusji może być projekt dostarczony przez Senat. Przyjmujemy do wiadomości, że w rządzie toczą się prace nad projektem, o którym nawet jeszcze nie można powiedzieć, że jest projektem ustawy. My nie możemy omawiać tego, co jest przedmiotem pracy rządowej, a co nie zostało nam przedstawione. My możemy omawiać projekt senacki. Jeżeli ma pan uwagi do projektu senackiego, ogólne albo szczegółowe, to bardzo proszę. A gdy wpłynie projekt rządowy, to będziemy dyskutować o projekcie rządowym.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Nie bardzo rozumiem, Panie Przewodniczący, dlaczego pan mi przerwał tą uwagą, bo moja wypowiedź zmierza do tego, żeby porównać to, nad czym my pracujemy, z tym, co jest w projekcie senackim. Senat czy komisja proponują wprowadzenie sądowej kontroli wszystkich wniosków uprzednich i ja chciałbym właśnie poinformować Wysoką Komisję, że rząd w swoim projekcie również planuje kontrolę sądową, ale podzieloną na uprzednią i następczą, w zależności od określonego kryterium.

Moja propozycja jest taka: chciałbym przedstawić to, co projektujemy i co ewentualnie mogłoby wpłynąć na decyzję Wysokiej Komisji w odniesieniu do zakresu zmian, tym bardziej że pan dyrektor powiedział o tym, że będzie dostosowywał projekt również do tego, co zmieniło się w przepisach od momentu jego wytworzenia.

(Przewodniczący Michał Seweryński: To proszę kontynuować.)

Bardzo dziękuję.

Chcielibyśmy, żeby rzeczywiście dokonać kontroli sądowej, tak jak postulował to Trybunał Konstytucyjny, wydaje się bowiem, że ona najszerzej spełnia wymagania

Trybunału co do tego, żeby te czynności zostały poddane kontroli przez organ, który dysponuje pełną niezależnością od służb, ale inaczej niż w projekcie senackim proponujemy, żeby kontrola uprzednia dotyczyła tylko i wyłącznie osób, które wykonują zawody zaufania publicznego.

Elementem odrębnym od tego, co jest w projekcie senackim – elementem, który w ogóle nie jest uregulowany, jeśli dobrze pamiętam – jest kwestia niszczenia materiałów objętych zakazami dowodowymi z przepisów art. 178 k.p.k. W projekcie rządowym wprowadzona została specjalna procedura dotycząca danych, które można by pozyskać, a które objęte są tajemnicą, chodzi o przypadek osób wykonujących zawody zaufania publicznego. Wprowadzone są tu jednolite rozwiązania w zakresie weryfikacji oraz niszczenia zbędnych danych telekomunikacyjnych oraz określone są rodzaje przestępstw, w odniesieniu do których możliwe jest pozyskiwanie informacji o osobach.

Tutaj – od razu odniosę się do wypowiedzi pana dyrektora – jedną z kwestii, które nie są uwzględnione w projekcie senackim, są choćby rozszerzone zadania Policji dotyczące poszukiwania osób zaginionych. W projekcie komisyjnym ten element, gdzie pozyskanie danych telekomunikacyjnych jest kluczowe z punktu widzenia skuteczności poszukiwania osoby zaginionej, byłby wyeliminowany poprzez wprowadzenie konieczności uzyskania uprzedniej zgody sądu.

Projekt przewiduje również ustalenie katalogu środków niejawnego pozyskiwania informacji.

Jeśli dobrze pamiętam projekt senacki, to chyba nie jest w nim uregulowana kwestia związana z podawaniem do publicznej wiadomości informacji dotyczących udostępnionych danych telekomunikacyjnych. Projekt rządowy na tym etapie prac, które w tej chwili trwają, przewiduje składanie takiej informacji zarówno Sejmowi, jak i Senatowi. Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby się wypowiedzieć?
(Senator Jan Rulewski: Ja mam jedno pytanie.)

Pytanie, tak?

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, z całą uprzejmością wobec pana i pana wypowiedzi, ale gdybym miał syntetycznie ująć pańską odpowiedź, to ja nie wiem, czy ona jest pozytywna, czy negatywna, czy może projekt wymaga dopracowania.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy chciałby pan uzupełnić wypowiedź, Panie Ministrze?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński: Oczywiście.)

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Panie Przewodniczący, 3 kwietnia 2014 r. skierowaliśmy dość obszernie pismo dotyczące senackiego projektu, w którym zwróciliśmy uwagę tak naprawdę na jedną kluczową sprawę, związaną z tym, że komisja projektuje przepis zakładający uprzednią sądową kontrolę wniosków dotyczących pozyskania danych telekomunikacyjnych. Szczególnie z punktu widzenia Policji jest to nadmierna ingerencja, która w naszej ocenie też nie jest wymagana wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego.

Gdybym miał sprowadzić całą moją wypowiedź do jednego zdania i porównać oba projekty, to powiedziałbym, że to jest kluczowa sprawa, albowiem ona w zasadniczy sposób przedłuża czas pozyskania kluczowej informacji, choćby w związku z tym, o czym mówiłem wcześniej, w związku z nowym zadaniem Policji, uregulowanym w ustawie, jakim jest poszukiwanie osób zaginionych. Nie chcę tu się uciekać do tego, co wydaje się oczywiste dla każdego, też w sensie społecznym, ale niektóre rodzaje przestępstw popełniane są może nie tylko za pomocą środków porozumiewania się, choć są i takie, w każdym razie w pewnych przypadkach dla zatrzymania sprawy bądź zebrania dowodów kluczowy jest czas pozyskania informacji o jego działaniu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Kto jeszcze z państwa chce zabrać głos w tej sprawie? Panowie Senatorowie?

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Prawnik w Fundacji „Panoptykon” Wojciech Klicki:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Wojciech Klicki z Fundacji „Panoptykon”.

Jeżeli rozmawiamy o projekcie, który ma wdrożyć wyrok Trybunału Konstytucyjnego, to dla mnie kluczowe jest określenie harmonogramu prac, jaki przyjęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Rozmawiamy tu o projekcie senackim, który istnieje już od ponad roku i w sprawie którego wszyscy zainteresowani mieli okazję się wypowiedzieć, być może krytycznie, częściowo też pochlebnie, ale to jest konkretny, nad którym możemy pracować podczas najbliższych ośmiu posiedzeń parlamentu, które zostały do końca kadencji. Potem będą wybory parlamentarne, a w lutym wyrok Trybunału Konstytucyjnego wejdzie w życie.

W związku z tym, jeśli pan przewodniczący pozwoli, bardzo chciałbym się dowiedzieć, jakie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma plany, kiedy będziemy mogli mówić nie o pomysłach, tylko o projekcie, czy powstaną założenia do projektu, ponieważ zgodnie z regulaminem pracy Rady Ministrów najpierw powinny powstać założenia, do których moglibyśmy się odnieść, i kiedy będziemy mogli rozmawiać o konkretnych przepisach, które trafią najpierw do Sejmu, a potem do Senatu. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, ja myślę, że pan minister już powiedział, że prace się toczą, nie wskazał żadnego terminu ich zakończenia, więc ważne jest to, że my w tej chwili nie mamy projektu rządowego, na którego przygotowanie było dużo czasu, bo już w kwietniu ubiegłego roku otrzymaliśmy pismo z Rządowego Centrum Legislacji informujące o tym, że takie prace zostały wszczęte i że się toczą. Potem od pana ministra dowiedzieliśmy się, że w październiku został powołany jeszcze jeden zespół i również od tamtego czasu, czyli przez osiem miesięcy, toczą się prace w tym zespole.

Panowie Senatorowie, ja mam następującą propozycję. My mamy projekt, nad którym dyskutujemy już od roku, od ponad roku. Ten projekt w tej chwili jest dostosowany do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Zadaniem Senatu, obowiązkiem Senatu jest realizacja wyroków Trybunału. Do tej pory postępowaliśmy tak, żeby nie dublować inicjatyw ustawodawczych zmierzających do wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Mamy projekt ustawy, który pochodzi z Senatu i który ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego realizuje, a nie mamy projektu rządowego.

Proponuję panom senatorom, żebyśmy przyjęli ten projekt w następujący sposób. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że w rządzie prace są bardzo zaawansowane, ale nie mamy żadnej opinii na piśmie, dzisiaj była wypowiedź ustna i przypuszczam, że ze względu na obszerność tego tekstu, który przygotowaliśmy, potrzebne by było bardziej szczegółowe odniesienie się do niego, proponuję, żeby ministerstwu dać czas na to, aby najdalej w ciągu miesiąca przedłożyło szczegółowe uwagi do tego projektu. Wtedy na kolejnym posiedzeniu moglibyśmy podjąć ostateczną decyzję. Albo te uwagi uwzględnimy, albo część uwzględnimy, a części nie uwzględnimy, w każdym razie ustosunkujemy się do nich, a następnie poddamy pod głosowanie projekt senacki w tej sprawie.

Czy panowie senatorowie aprobują ten tryb postępowania?

Miesiąc dla strony rządowej na to, żeby przedstawiła uwagi do naszego projektu. Z dzisiejszej wypowiedzi pana ministra wnoszę, że będą one oparte na tym projekcie, który tam się opracowuje, to jest zrozumiałe, bo to już jest jasny pogląd, który ma ministerstwo w pewnych sprawach. Nam chodzi o ustosunkowanie się do tego projektu. Prosimy również o ścisły kontakt z naszym Biurem Legislacyjnym, żeby wypracować taki konkretny projekt. My jesteśmy gotowi sensownie poprawić projekt, uwzględniając uwagi, jakie rząd przedstawi, ale najpóźniej w ciągu miesiąca, bo wtedy jest szansa na to, że my tę sprawę zakończymy w ciągu tej kadencji Senatu podjęciem jakiejś uchwały.

Ta sprawa wymagała długiego oczekiwania. Prace podjęliśmy już w lutym ubiegłego roku, ale po drodze zostało wydane orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i były również w odpowiedzi na nasze pytanie kierowane do pani premier zapowiedzi, że w tej sprawie zostaną podjęte prace rządowe. Dzisiaj się dowiedzieliśmy, że zostały podjęte. Więc uwzględniając to wszystko, można powiedzieć, że potrzebujemy jeszcze trochę czasu.

Wobec tego proponuję, żebyśmy takie wstępne postanowienie podjęli, a za miesiąc raz jeszcze wprowadzimy tę sprawę do porządku obrad i wtedy ostatecznie w uchwale zdecydujemy, czy posłać projekt do dalszych prac senackich, czy też podjąć jakąś inną decyzję.

Czy jest aprobatą dla tej propozycji?

(*Głos z sali:* Tak, tak.)

Wobec tego przerywamy dalsze postępowanie w tej sprawie i liczymy na to, Panie Ministrze, że będzie bliski kontakt z Biurem Legislacyjnym, żeby doprowadzić ten projekt do takiego stanu, aby nadawał się do dyskusji na kolejnym posiedzeniu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Grzegorz Karpiński:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący. Dziękuję również za dodatkowy czas. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo. Dziękuję państwu.

Zamykamy prace nad tym punktem.

Proszę państwa, przechodźmy do następnego punktu porządku obrad, do punktu trzeciego. Jest to rozpatrzenie wskazanych przez prezesa Najwyższej Izby Kontroli wniosków de lege ferenda zawartych w wynikach kontroli „Sprawowanie przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego nadzoru nad korzystaniem przez organizacje pożytku publicznego z jednoprocenowego odpisu od podatku dochodowego od osób fizycznych”.

Czy pani minister jako pierwsza chciałaby zabrać głos w tej sprawie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałabym powiedzieć, że przedmiotową materią zajmuje się pan minister Jarosław Duda, który jest właśnie na posiedzeniu innej komisji. Departament Pożytku Publicznego reprezentuje pan dyrektor Piotr Kontkiewicz i to on będzie udzielał wyjaśnień. Tak że jeśli jest taka możliwość...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Czy pan chciałby zabrać głos teraz, czy po wystąpieniu przedstawiciela Biura Legislacyjnego?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Pożytku Publicznego w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Piotr Kontkiewicz:* Po wystąpieniu przedstawiciela biura.)

Dobrze.

Czy Biuro Legislacyjne może przedstawić swoją opinię w tej sprawie?

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja mam jeszcze tylko pytanie, czy króciutko streścić informację o wynikach kontroli NIK i dopiero potem przejść do...

(*Przewodniczący Michał Seweryński:* Tak, streścić. Proszę bardzo.)

Dobrze.

Informacja Biura Legislacyjnego została przygotowana w oparciu o przedstawione przez Najwyższą Izbę Kontroli wyniki kontroli w zakresie sprawowania przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego nadzoru nad korzystaniem przez organizacje pożytku publicznego z jednoprocenowego odpisu od podatku dochodowego od osób fizycznych.

Celem kontroli przeprowadzonej przez NIK była ocena sprawowania przez ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego nadzoru nad funkcjonowaniem systemu jednoprocenowego odpisu oraz wykorzystaniem środków z odpisu przez organizacje pożytku publicznego. Tę kontrolę przeprowadzono w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Do oceny wykorzystano również wyniki kontroli doraźnych przeprowadzonych przez delegatury NIK w Szczecinie i w Poznaniu w trzynastu organizacjach pożytku publicznego funkcjonujących na terenie województw zachodniopomorskiego i wielkopolskiego w zakresie wykorzystania przez te organizacje środków z jednoprocenowego odpisu.

Badaniami objęto w szczególności zakres danych i informacji wykazywanych przez organizacje pożytku publicznego w sprawozdaniach, wypełnianie obowiązku publikowania wykazu tych organizacji na stronach internetowych, wykorzystywanie danych zawartych w sprawozdaniach do oceny funkcjonowania systemu, wykonywanie zadań kontrolnych oraz zakres zlecenia takich kontroli innym podmiotom, a także rezultaty badań kontrolnych. W badaniach kontrolnych uwzględniono również sposób reagowania przez ministra na fakty ponoszenia przez organizacje pożytku publicznego ze środków pochodzących z 1% wydatków niezwiązanych z ustawowym katalogiem zadań z zakresu pożytku publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji, które oferowały innym organizacjom, nieposiadającym takiego statusu, pośrednictwo w gromadzeniu takich środków.

Podczas kontroli w organizacjach pożytku publicznego skoncentrowano się na zbadaniu wewnętrznych regulacji ustalających zasady gospodarowania środkami z odpisu, w tym na dokumentacji opisującej zasady rachunkowości. Oceniano też spełnianie warunków uprawniających do uzyskiwania przychodów z odpisu, a także – w oparciu o przepisy zawarte w statutach, regulaminach i regulacjach wewnętrznych – zgodność wykorzystywania środków z celami działania organizacji i celami wskazanymi przez donatorów, a także rzetelność sprawozdań, w tym zgodność wykazywanych danych w zakresie przychodów i wydatków z prowadzoną ewidencją finansowo-księgową.

W podsumowaniu wyników kontroli Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że regulacje prawne określające system nadzoru nad działalnością pożytku publicznego nie dają mi-

nistrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego wystarczająco skutecznych narzędzi do wykonywania kontroli prawidłowości korzystania przez organizacje pożytku publicznego ze środków pochodzących z 1%. Skuteczna kontrola ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego nad wykorzystaniem przez organizacje pożytku publicznego tych środków jest, jak podkreśla Najwyższa Izba Kontroli, szczególnie istotna ze względu na przyznane obywatelom uprawnienie do przekazywania części podatku na działalność pożytku publicznego. Skuteczność kontroli służy, jak podkreśla NIK, przejrzystości wydatkowania środków, a tym samym dalszemu rozwojowi idei współudziału obywateli w działalności pożytku publicznego oraz rozwojowi samych organizacji korzystających ze środków z odpisu od podatku.

Zdaniem NIK główną przeszkodą w zapewnieniu skuteczności kontroli jest brak prawnego obowiązku wyodrębniania przez organizacje pożytku publicznego w ewidencji finansowo-księgowej przychodów z odpisu oraz kosztów ponoszonych z tych środków. Jak podkreśla NIK, w sytuacji, w której ustalony przez ministra wzór sprawozdania merytorycznego z działalności organizacji pożytku publicznego przewiduje wykazywanie danych o sposobie wydatkowania środków z odpisu, a nie ma przepisów nakładających wprost na organizacje pożytku publicznego obowiązek gromadzenia i przechowywania wszystkich danych niezbędnych do sporządzenia sprawozdania, pojawiają się problemy związane z rzetelnością takich sprawozdań.

W ocenie NIK ustawodawca nie zapewnił również mechanizmów gwarantujących, że środki z odpisu zostaną zagospodarowane zgodnie z wolą obywatela, czyli zostaną przekazane na konkretny, wskazany przez obywatela cel. Istnieje wprawdzie możliwość wskazania przez podatnika w zeznaniu podatkowym celu szczegółowego, na który mają być przeznaczone środki, jednak w obowiązującym porządku prawnym środki te mogą być wykorzystane wyłącznie na prowadzenie działalności pożytku publicznego, a ostateczną decyzję o tym, na jaki cel szczegółowy zostaną one wydane, podejmuje sama organizacja, o ile ten cel oczywiście mieści się w ogólnej zakreślonej normie ustawowej.

Zdaniem NIK regulacje ustawowe nie dają również ministrowi wystarczająco zróżnicowanych narzędzi oddziaływania na organizacje korzystające ze środków z odpisu. NIK wskazuje, że w sytuacji, gdy skala nieprawidłowości jest relatywnie niewielka, korzystanie z uprawnienia prowadzącego do pozbawienia organizacji pożytku publicznego statusu organizacji pożytku publicznego może być nadmiernie rygorystyczne.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam bardzo, ale my to sprawozdanie, te wnioski znamy. Może byłoby dobrze, gdyby pani skoncentrowała się na konkretnych propozycjach legislacyjnych, bo takie są w opinii biura zawarte, i nad nimi byśmy potem dyskutowali, po ewentualnym uprzednim uzupełnieniu tych wniosków przez pana prezesa.

Proszę bardzo.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel:

Dobrze.

Biuro Legislacyjne sformułowało w swojej opinii pewne propozycje do dyskusji, które uznaje za zasadne.

Pierwsza kwestia dotyczy nałożenia na organizacje pożytku publicznego obowiązku wyodrębniania w ewidencji księgowej przychodów pochodzących z 1% oraz wydatków ponoszonych z tych środków.

Kolejna kwestia, która – jak się wydaje – powinna być uregulowana w ustawie, to jest kwestia zobligowania organizacji pożytku publicznego do wykorzystania środków pochodzących z 1% na cele szczegółowe, wskazane przez podatnika. W tym miejscu należałoby ewentualnie wskazać, co stałoby się z takimi środkami w sytuacji, gdyby cel wskazany przez podatnika nie mieścił się w katalogu zadań z zakresu pożytku publicznego, który wynika z ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, ewentualnie gdyby cel wykraczał poza cele statutowe organizacji. Trzeba by w ustawie określić, co wtedy będzie się działo z takimi środkami.

Kolejna kwestia warta rozważenia to kwestia określenia terminu, w którym środki pochodzące z 1% powinny być wykorzystane przez organizacje pożytku publicznego. Tutaj przy okazji pojawia się problem tego, co robić z tymi środkami w sytuacji, gdy nie zostaną one wykorzystane w terminie, czy takie środki powinny być zwracane do budżetu państwa, czy być może przekazywane innej organizacji pożytku publicznego, która prowadzi działalność statutową w takim samym bądź w zbliżonym zakresie, na jakich zasadach miałyby się to odbywać i w jakim trybie.

Jeżeli chodzi o postulat wprowadzenia zakazu wydatkowania środków pochodzących z 1% na kampanie informacyjno-promocyjne czy też inwestowania tych środków na rynku finansowym bądź wydatkowania ich na działalność administracyjną, to w ocenie Biura Legislacyjnego aktualnie obowiązujący przepis art. 27 ust. 2 reguluje tę kwestię, ponieważ w naszej ocenie przesądza on jednoznacznie, że środki pochodzące z jednoprocenowego odpisu otrzymane przez organizacje pożytku publicznego mogą być wykorzystywane wyłącznie na prowadzenie działalności pożytku publicznego. A zatem stwierdzone przez NIK przypadki wydatkowania przez te organizacje środków na kampanie reklamowe czy też inwestowania ich na rynku finansowym należy w ocenie Biura Legislacyjnego zakwalifikować jako działania niezgodne z ustawą. To tyle, jeśli chodzi o uwagi Biura Legislacyjnego.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Dziękuję bardzo.)

Jeszcze może jedna sprawa.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę.)

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na to, że do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz niektórych innych ustaw. To jest projekt zawarty w druku sejmowym nr 3386 z 8 kwietnia 2015, jest to projekt przygotowany przez Komisję Polityki Społecznej i Rodziny. Projekt ten częściowo wychodzi naprzeciw postulatowi NIK. To jest dosyć obszerny projekt i jeśli jest taka wola, to ja mogłabym go pokrótce omówić.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Nie, nie trzeba. Wystarczy nam to, co pani mówi, że projekt sejmowy, który jest procedowany w Sejmie, w części wyczerpuje wnioski złożone przez Najwyższą Izbę Kontroli. Tak? Rozumiem. Dobrze. Dziękuję bardzo.

Chciałbym zapytać, czy pan prezes chciałby ewentualnie uzupełnić te wnioski i jak odnosi się do projektu, który jest w Sejmie. Pytam, bo w tej chwili możliwe są dwa kierunki działania: możemy uznać, że to, co się dzieje w Sejmie, nie jest wystarczające w stosunku do wniosków Najwyższej Izby Kontroli, i ewentualnie podejmować własne działania, albo też, jeżeli Najwyższa Izba Kontroli będzie uważała, że trzeba zrobić coś więcej, wystąpić do komisji, która w Sejmie pracuje nad projektem tej ustawy, o rozszerzenie tego projektu stosownie do tego, co we wnioskach proponowała Najwyższa Izba Kontroli.

Panie Prezesie, bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W odniesieniu do wniosków to tylko przypomnę, że Najwyższa Izba Kontroli również zwracała uwagę, wносиła o dokonanie odpowiednich zmian legislacyjnych w zakresie sprawowania nadzoru przez ministra właściwego w tym kierunku, ażeby uelastyczyć bardzo skromny wachlarz możliwych działań ministra w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości. Otóż nawet jeżeli te nieprawidłowości są bardzo małe, to minister ma właściwie tylko jedno narzędzie: wykreślenie organizacji z listy. Najwyższa Izba Kontroli uważa, że ten wachlarz powinien zostać rozszerzony, ponieważ w sytuacji wystąpienia małych nieprawidłowości takie działanie może być zbyt rygorystyczne.

Sprawa wyodrębnienia w ewidencji księgowej środków z odpisu jest dla nas oczywista. To jest kwestia transparentności, przejrzystości rozliczania się z podatnikami i ten wniosek jest niezwykle istotny.

Kwestia reklam. Trzeba tu powiedzieć, Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, że wniosek, który izba formułuje w tej sprawie, to znaczy wprowadzenie ograniczeń, nie zakazu, ale ograniczeń, bierze się z dwóch powodów. Otóż uznajemy, że zlecenie działalności reklamowej komercyjnym instytucjom niekoniecznie mieści się w zakresie funkcjonowania tych organizacji, mianowicie w takim kontekście, że ustawa stwarza możliwości korzystania tych organizacji z bezpłatnej działalności informacyjnej za pośrednictwem mediów publicznych, ale praktyka – jak pokazała kontrola – jest taka, że organizacje pożytku publicznego bardzo rzadko korzystają z tych bezpłatnych możliwości, za to, zwłaszcza te bogatsze, bardzo efektywnie i w bardzo dużym zakresie korzystają z usług firm komercyjnych. W związku z tym nasza propozycja zmian legislacyjnych szła w kierunku ograniczenia tej działalności.

Jeśli chodzi o propozycję ministra, która znalazła się w Sejmie, to tutaj jest największa rozbieżność. Do pozostałych spraw my nie wnosimy zastrzeżeń, uważamy, że rozwiązania, które proponuje pan minister, wychodzą naprzeciw

naszym postulatam. Jedynie tutaj jest istotna różnica, ponieważ w rozwiązaniach proponowanych przez pana ministra, przez ministerstwo mówi się o tym, ażeby w ogłoszeniach, nazwijmy to, komercyjnych tylko zaznaczać, że ich koszt pokrywany jest ze środków pochodzących z 1% po to, ażeby podatnicy wiedzieli, że są takie ogłoszenia. Tymczasem istota sprawy leży gdzie indziej. Istota sprawy, jak już powiedziałem, leży w tym, aby stworzyć takie warunki, ażeby organizacje pożytku publicznego miały rzeczywistą możliwość korzystania z bezpłatnych form ogłaszania, informowania społeczeństwa o swojej działalności, które ustawa w obecnym kształcie formułuje, ale – jak już powiedziałem – jest to przepis w znacznej części martwy.

Ostatnia sprawa, Panie Przewodniczący, to kwestia adresowania środków, wykorzystywania środków zgodnie z adresem wskazanym przez podatnika. My nie proponowaliśmy w tym zakresie zmian legislacyjnych z tego powodu, że tutaj wkracza się w kwestie określonej polityki. Ustawa sprecyzowała to tak, a nie inaczej, ale praktyka została określona nie przez ministra właściwego do tych spraw, tylko przez ministra finansów, który właściwie...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Prezesie...)
...stworzył taką możliwość w zeznaniach podatkowych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Prezesie, przepraszam, że panu przerywam...

(Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz: Ja już skończyłem.)

Z pana dotychczasowego wystąpienia zrozumiałem, że pan prezes doskonale wie, co się dzieje w Sejmie, i porównywał pan zakres prac, które tam się toczą, z wnioskiem, który my tu dzisiaj rozpatrujemy. Czy wobec tego mógłbym prosić, żeby pan zechciał powiedzieć, co dodatkowo powinno być objęte tamtym procesem legislacyjnym w Sejmie, na co my moglibyśmy wpłynąć, zgodnie z wnioskami izby? Gdybyśmy to wiedzieli, to komisja mogłaby ustosunkować się do tego, wiedziałaby, czy poprzeć ten wniosek w taki sposób, żeby postępowanie w Sejmie zostało rozszerzone o to, o czym dzisiaj pan prezes powie, że powinno tam zostać dołączone. To byłoby istotne.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz:

Panie Przewodniczący, tak jak już powiedziałem, w naszej ocenie te propozycje ministerstwa wychodzą naprzeciw.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Dobrze. A co nie wychodzi naprzeciw?)

A to, co jest rozbieżne w zestawieniu z naszymi propozycjami i intencjami, to kwestia zapisu dotyczącego przeznaczania środków z 1% na komercyjną działalność informacyjną i propagandową.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze. Jak rozumiem, pozostaje jedna sprawa, której nie ma w sejmowym postępowaniu, a którą my moglibyśmy tam skierować. Chodzi o to, żeby do procedowanej tam

ustawy dołączyć zakaz przeznaczania pieniędzy z jedno-procentowego odpisu na działalność reklamową. Dobrze to zrozumiałem?

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Jacek Uczkiewicz:

Chodzi o ograniczenie tej działalności oraz stworzenie warunków do tego, ażeby organizacje pożytku publicznego w większym zakresie mogły korzystać z bezpłatnych form, które formalnie istnieją, a które – jak wykazała kontrola – nie są wykorzystywane.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiemy, jasne.

Panowie Senatorowie – teraz zwracam się do panów senatorów, do Wysokiej Komisji – moja propozycja jest taka, żeby panowie senatorowie wypowiedzieli się w sprawie następującego wniosku. Otóż jest propozycja, żeby nasza komisja nie podejmowała własnej inicjatywy ustawodawczej, ale uchwaliła rozszerzenie sejmowej inicjatywy ustawodawczej, zwróciła się do Sejmu z wnioskiem o rozszerzenie toczących się tam prac legislacyjnych o ten wniosek, który pan prezes w tej chwili sformułował.

Czy panowie senatorowie są zdania, że moglibyśmy w tym kierunku procedować?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Mam wątpliwość, bo jak rozumiałem na podstawie wypowiedzi pani legislator, te działania już w tej chwili są zakazane i podlegają innym ustawom. Tak?

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Iwona Kozera-Rytel:

Tak. Zgodnie z aktualnie obowiązującą ustawą środki z jednocentowego odpisu mogą być wykorzystywane wyłącznie na działalność pożytku publicznego. Tak brzmi przepis. Tymczasem propozycja, która została sformułowana w druku sejmowym nr 3386, zmierza do tego, aby umożliwić finansowanie działalności promocyjnej ze środków pochodzących z 1%, a – tak jak wskazał pan przewodniczący – projekt zawiera jedynie obowiązek poinformowania odbiorcy reklamy o fakcie finansowania kampanii promocyjnej ze środków pochodzących z 1%. Zatem propozycja, która znajduje się w Sejmie, jest zupełnie...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Ta propozycja nie odpowiada wnioskowi NIK. Krótko mówiąc, Najwyższa Izba Kontroli jest zdania, że nie powinno to być przeznaczane na cele reklamowe, a w projekcie ustawy sejmowej taka możliwość już jest uwzględniona. Gdybyśmy podzielili stanowisko Najwyższej Izby Kontroli i podjęli taką uchwałę, to wtedy moglibyśmy przedstawić nasze stanowisko w celu uwzględnienia go przez komisję sejmową w dalszych jej pracach.

Co panowie senatorowie myślą o tej sprawie? Pytam, bo musimy zająć jakieś stanowisko.

Proszę bardzo, pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Parę razy miałem możliwość występowania przed komisjami sejmowymi i przyznam, że niezbyt chętnie przyjmują nasze propozycje. Jak rozumiem, my możemy tylko ich prosić albo im doradzać, ale nie ma to, zdaje się, formalnego znaczenia. Prosić zawsze możemy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, mamy formalne prawo do tego, żeby się odnieść do propozycji przepisu ustawowego, który jest procedowany przez komisję sejmową. Możemy brać udział w posiedzeniach komisji sejmowych i przedstawiać swoje stanowisko, tak jak posłowie mogą brać udział w naszych posiedzeniach w tych sprawach, którymi są zainteresowani, i przedstawiać swoje stanowiska. Oni nie biorą udziału w głosowaniu, ale opinie mogą przedstawiać. My również możemy przedstawić taką opinię. Uważam, że w obecnym stanie rzeczy byłoby to bardzo wątpliwe, gdybyśmy podjęli własną inicjatywę ustawodawczą, która trafi do Sejmu i tak czy inaczej trafi do komisji prowadzącej projekt ustawy, o którym w tej chwili mówimy.

Krótko mówiąc, proponuję, żeby nasza komisja, jeżeli podzieli merytoryczną propozycję prezesa Najwyższej Izby Kontroli, podjęła uchwałę, w której poprzemy stanowisko co do tego, że w przygotowywanej w Sejmie ustawie dotyczącej materii, o której tu mówimy, należałoby umieścić taki zakaz. W ten sposób dołączylibyśmy do projektodawców, stalibyśmy się współprojektodawcami tamtej ustawy i wyczerpalibyśmy ten wniosek, który już jest w toku prac parlamentarnych.

Czy panowie senatorowie popierają takie stanowisko?

(*Głos z sali: Popieramy, dzielimy tę opinię.*)

Jeżeli tak, to uważam, że podjęliśmy uchwałę. Nasze stanowisko jest takie, żeby zakazać wykorzystywania tych pieniędzy, o których pan prezes mówił, na działalność typu reklamowego. Przedstawimy je jako uchwałę naszej komisji odpowiedniej komisji sejmowej i w ten sposób będziemy starali się przekazać nasze stanowisko.

Wyczerpaliliśmy ten punkt posiedzenia porządku obrad.

Dziękuję bardzo, dziękuję wszystkim obecnym.

Przechodzimy do pracy nad następnym punktem.

Proszę, Panie Senatorze.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącego Jan Rulewski*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Przystępujemy do pracy nad kolejnym punktem porządku obrad posiedzenia komisji. Zaczynamy obrady komisji dotyczące petycji.

Na pierwszy ogień idzie petycja, która w naszej komisji zaistniała bodajże we wrześniu 2013 r. – jeśli się pomyliłem, to proszę sprostować – i która miała niejako trzy części, niektóre postulaty się pokrywały, a dotyczy ona środowiska opiekunów osób niepełnosprawnych.

Ostatnio, 3 marca rozmawialiśmy z udziałem pani minister Seredyn na temat prac rządu prowadzących do rozwiązania problemu opiekunów osób niepełnosprawnych oraz szeroko rozumianego problemu w związku z konsumpcją orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Przypominam, że wówczas pani minister Seredyn zadeklarowała, że rząd bliski jest finalizowania tych prac. Przypominam też niewiedzącym, choć może jest to nadmierna gadatliwość, że potrzeba rozstrzygnięcia wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który nakazał niezwłoczne wprowadzenie zaleceń orzeczenia.

Zatem, Pani Minister, pytanie do pani: jak dalece prace rządu są zaawansowane, a może te sprawy zostały już przekazane do parlamentu?

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

3 marca na posiedzeniu senackiej komisji dyskutowaliśmy o projekcie, powstającym wtedy w resorcie pracy i polityki społecznej, który z jednej strony konsumował dwa wyroki Trybunału Konstytucyjnego z roku ubiegłego, to jest z 21 października i z listopada roku 2014, a z drugiej strony był wypadkową sił, które zmierzyły się w trakcie prac okrągłego stołu, a właściwie podstolików powołanych do życia w ramach okrągłego stołu. Ja wtedy w szczegółach omawiałam państwu ten projekt i myślę, że do tych treści nie będę się teraz odnosić. Teraz chciałabym powiedzieć, na jakim etapie jesteśmy dzisiaj.

Rzeczywiście ten projekt został do końca przygotowany i został on wysłany do konsultacji międzyresortowych, a także szerokich konsultacji społecznych w odpowiedzi na potrzeby, które były zgłaszane w trakcie prac podstolików. W tym projekcie część tych postulatów została uwzględniona, między innymi ten, który odnosi się do uprawnionych do wcześniejszych emerytur czy też świadczeń przedemerytalnych opiekunów niepełnosprawnych osób, dziś już dorosłych, ale też w części dzieci, opiekunów, którzy dziś, zgodnie z nowym projektem, będą mogli korzystać ze świadczenia pielęgnacyjnego w wysokości różnicy między wysokością świadczenia, do otrzymywania którego są obecnie uprawnieni, a wysokością świadczenia, które otrzymywaliby, gdyby sprawowali opiekę nad osobą niepełnosprawną.

W tym projekcie znalazł się też postulat, który został uwzględniony w zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, a dotyczy on drugiej petycji, petycji, o której za chwilę będziemy rozmawiać, czyli zasiłku dla bezrobotnego przysługującego w momencie, kiedy osoba niepełnosprawna odchodzi bądź też z różnych powodów, na przykład na skutek poprawy stanu zdrowia, zmienia się orzeczenie o jej niepełnosprawności. Wtedy osoba opiekująca się tą osobą niepełnosprawną na tych samych zasadach będzie uprawniona do otrzymywania zasiłku dla bezrobotnego.

W marcu projekt został wysłany, tak jak powiedziałam, do konsultacji międzyresortowych i społecznych. Te konsultacje zakończyły się w kwietniu. O ile resorty nie

zgłosiły uwag, o tyle strona społeczna przedstawiła wiele naprawdę obszernych opinii na temat tego projektu i dziś jesteśmy na etapie konstruowania materiału zbierającego uwagi społeczne, które musimy poddać analizie, dlatego że w treści tych uwag podważane są interpretacje wyroku Trybunału Konstytucyjnego i uzasadnienia. Dziś mamy już ten raport, praktycznie go szlifujemy, ale muszę powiedzieć, że jest to bardzo, bardzo obszerny materiał, jest to ponad sto pięćdziesiąt stron uwag od strony społecznej, które z całą pewnością będziemy musieli jeszcze poddać analizie, zanim skierujemy projekt do prac legislacyjnych, czyli wyślemy go do Komitetu Stałego Rady Ministrów.

Pokrótkę powiem, co znajduje się w tych uwagach. Na przykład grupa opiekunów osób dorosłych, czyli sprawujących opiekę nad osobami niepełnosprawnymi, które niepełnosprawność nabyły po osiemnastym lub po dwudziestym piątym roku życia, podnosi kwestię dalszego zróżnicowania na opiekunów osób niepełnosprawnych, czyli dzieci do osiemnastego roku życia, i opiekunów osób dorosłych, czyli tych opiekunów, którzy wtedy gdy osoba niepełnosprawna osiąga pełnoletniość, stają się tą drugą grupą. Zaproponowane w projekcie różnice, chodzi o różnicę między kwotami 1 tysiąca 300 zł i 800 zł, są poddane pewnym rozważaniom. W konsultacjach zwrócono też uwagę na kryterium, które zostało wprowadzone, na poziomie 1 tysiąca zł, czy też źle interpretowane prawa nabyte, które pozostają dziś w systemie dla wszystkich korzystających z systemu, chodzi o świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy i zasiłek dla opiekuna.

Zatem musimy się bardzo wnikliwie pochylić nad tymi uwagami, zanim wyślemy ten projekt do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

...nad petycją, które w stosunku do wypowiedzi pani minister, a tę wiedzę już powzięliśmy, idą dalej. W gruncie rzeczy dwie z trzech petycji w tej materii zmierzają do tego, żeby zrównać w prawach wszystkich opiekunów, zarówno dzieci, jak i dorosłych. Trzecia petycja dotyczy uznania osób, które przestają być już opiekunami ze względów od nich niezależnych, to znaczy ze względu na śmierć lub na przykład przejęcie opieki przez innych członków rodziny bądź inne osoby, za osoby, które mogą korzystać z uprawnień bezrobotnego, mieć status bezrobotnego z wszelkimi prawami.

Z tego, co rozumiem na podstawie wypowiedzi pani minister, nastąpiła tylko częściowa konsumpcja postulatów petycji. Czy możliwa będzie pełna konsumpcja, czyli zrównanie statusu?

Senator Michał Seweryński:

Może ja się dołączę do pytań. Chciałbym jeszcze zapytać, czy projekt, o którym mówi pani minister, obejmuje oba punkty z naszej petycji, czy obejmuje też bezrobotnych.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn: Tak, tak.)

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Tak, obejmuje.

Prosiłbym o wypowiedź, żebyśmy wiedzieli, na jakiej płaszczyźnie teraz stoimy, gdy porównamy to z dążeniami rządu z tych pierwotnych projektów.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

W odczuciu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz osób, które pracowały nad tym projektem w departamencie legislacji, ten projekt wyczerpuje treść petycji, ale chciałabym, żeby jeszcze ewentualnie pani z Biura Legislacyjnego się na ten temat wypowiedziała, jeśli mogę o to poprosić. Pani jest prawnikiem, zatem pewnie precyzyjnie powie, czy tak jest. W mojej opinii tak jest.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Trudno odmówić pani prośbie.

Proszę, pani z działu legislacyjnego.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Bożena Langner:**

Problem społecznie jest dość trudny i jest też złożony prawnie, bo w istocie są dwie petycje, tak jak to jest w porządku obrad komisji, a są trzy orzeczenia. Prawda?

(Głos z sali: Dwa.)

(Głos z sali: Jedno jest zrealizowane.)

Właśnie, jedno jest zrealizowane. Chciałabym to może jakoś przybliżyć, bo to nam pomoże w dyskusji.

Jedno orzeczenie jest zrealizowane, to jest orzeczenie K 27/13. Zostało ono zrealizowane w ustawie o ustaleniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów. Wygląda to tak, że gdy nastąpiła utrata pewnych świadczeń z dniem 30 czerwca 2013 r., orzeczenie Trybunału zostało zrealizowane. Problem jest w tym – jak mi się wydaje na podstawie tego, co widzę, śledząc prace rządu, też na stronie internetowej, także wszystkie ogłoszenia z tym związane na stronie internetowej – że jest to trudne w odbiorze, trudna jest do zrozumienia także argumentacja Trybunału Konstytucyjnego, to jest to, o czym mówiła pani minister. Chodzi o to, co stwierdził Trybunał, o to, że prawidłowe jest różnicowane traktowanie opiekunów, inne traktowanie opiekunów dzieci, że to wymaga pewnych preferencji, a gdy chodzi o opiekę nad dorosłymi, to sytuacja nie jest taka sama. Dzieci wymagają preferencji, opiekunowie osób dorosłych również wymagają uwagi, ale nie ma tu już preferencji. W tym przypadku chyba jest tak, że nie ma na to zgody albo nie ma dostatecznego zrozumienia. To jest problem.

Jeśli ja dobrze rozumiem, to pani minister mówiła o projekcie z marca, który był na stronach internetowych.

(Głos z sali: Jest.)

Jest. Prawda? On rzeczywiście jest dostępny w internecie, tylko że to jest jakaś kolejna wersja robocza, która...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Nie, to jest wersja oficjalna.)

Tak, ja to mówię w takim może niezbyt precyzyjnym znaczeniu. Jest to o tyle wersja robocza, że to jest jakby świadectwo prac nad tym problemem, nad rozwiązaniem. Z całą pewnością ta kwestia ujęta jest w następnym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Tymczasem kwestie... Właśnie, nie wiem, jakiego użyć słowa, dlatego że zrównanie praw nie do końca jest możliwe, nie do końca tego, że tak powiem, życzył sobie Trybunał, nie do końca to orzekł. Zresztą w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego nie ma równości absolutnej, a tu jest taki problem, taka sytuacja, że chodzi o szczególną grupę społeczną. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Rozumiem. Dziękuję.

Pani Minister, zwracam się do pani, bo nie zakończyła pani wypowiedzi choćby jakąś propozycją terminową. Jak rozumiem, przygotowywany jest raport na temat ustawy. Później są kolejne etapy, jak można przewidywać, prac nad projektem ustawy, potem posiedzenie Rady Ministrów, jeśli w ogóle do tego dojdzie. Nie ukrywamy, że to kłóci się z zasadą niezwłoczności, a przede wszystkim trzeba pamiętać o kończącej się kadencji i możemy po prostu wyłączyć w próżni. Dlatego ja muszę zadać to brutalne pytanie: kiedy pani minister, a właściwie kiedy rząd, nie minister, kiedy rząd skieruje projekt do Sejmu?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Panie Przewodniczący, pytanie rzeczywiście bardzo trudne, ale spróbuję na nie odpowiedzieć, czytając treści, które zostały w tym projekcie przygotowane. Jeśli chodzi o termin wejścia w życie ustawy, o której rozmawiamy, to zaproponowaliśmy, że będzie to 1 lipca tego roku, więc zmierzamy do sedna sprawy najszybciej, jak się da. A ponieważ ten projekt odpowiada na prośbę strony społecznej i ma być wypełnieniem postulatów, które strona społeczna składała, a teraz okazuje się, że jest ona z tego projektu niezadowolona, chcemy wyważyć, zestawić wszystko to, co w tym projekcie zostało zapisane, z tym, co teraz napływa, bo nadal do resortu napływają pewnego rodzaju uwagi, które traktujemy bardzo poważnie. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, musimy to bardzo wnikliwie zanalizować. Powiem szczerze, że zastanawiam się nawet nad jakąś zewnętrzną opinią na temat tych uwag, bo one są absolutnie sprzeczne w swojej treści, a także sprzeczne z tym, co czytamy w uzasadnieniu do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z ubiegłego roku. Dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Dobrze, czyli źle. Nie mamy terminu, ale może państwo senatorowie pomogą rozwiązać ten problem.

(Głos z sali: I tak już zostanie do końca kadencji.)

Proszę, udzielam głosu. Pan senator, pan przewodniczący Knosala.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Ja mam tylko takie odczucie, że ten termin, który pani minister wymieniła, czyli 1 lipca, jest totalnie nieaktualny. Prawda? Jeśli dopiero w tej chwili analizuje się napływające uwagi, jeśli pani minister mówi o zastanawianiu się nad tym, czy jeszcze nie poprosić o ekspertyzę, to wiadomo, że ten, kto będzie tę ekspertyzę pisał, też potrzebuje dwóch tygodni czy miesiąca, więc potrzeba czasu. To wszystko wskazuje na to, że to raczej będzie, powiedzmy ogólnie, po wakacjach, a po wakacjach to są wybory. W tej chwili wydaje się już niemal przesądzone, że tą ustawą będzie się zajmował już nowy rząd, nowy parlament.

W tej sytuacji jest pytanie, czy my mamy to prowadzić niejako równoległe w takim trybie trochę przyspieszonym, oczywiście też z możliwością niedokończenia tego projektu, bo za kilka tygodni, powiedzmy, to pójdzie do Sejmu, a z tego, co wiemy, bo przecież znamy te procedury, szanse na to, że to wróci do nas za dwa czy trzy miesiące, też nie są za duże.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę bardzo.

Pan senator Świewkowski wskazuje na mnie długopisem. Czy to znaczy, że chce zadać pytanie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan przewodniczący, proszę.

Senator Michał Seweryński:

Pozwolę sobie zadać pytanie pani minister. Czy w pani ocenie przygotowywany projekt, bo jakiś projekt jest, obejmuje żądania, które są zawarte w obu petycjach? Czy on je konsumuje w tym sensie, że spełnia oczekiwania ludzi, którzy przedstawiają je w tych petycjach?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

W mojej ocenie tak, tym bardziej że tak naprawdę treści zawarte w petycji w punkcie czwartym zostały uwzględnione w ustawie z ubiegłego roku, czyli osoby, które 30 czerwca straciły prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie otrzymały zasiłek dla opiekuna z tą należnością, która się należała właśnie od 1 lipca 2013 r., z odsetkami i są uprawnione do otrzymywania zasiłku dla opiekuna w wysokości 520 zł. Postulaty tej petycji zostały w ubiegłym roku zrealizowane.

My procedujemy dziś nad projektem, który wynika z wyroku i wpisuje się w treści wyroku Trybunału Konstytucyjnego z roku 2014. Wychodząc naprzeciw, rozszerzając możliwości dla osób sprawujących opiekę nad osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym, chcemy – zgodnie zresztą z treścią wyroku Trybunału Konstytucyjnego – powrócić do świadczenia pielęgnacyjnego, dlatego te treści wpisują się w petycję z punktu czwartego, ponieważ te osoby żądają powrotu do świadczenia pielęgnacyjnego.

(Senator Michał Seweryński: A bezrobotni?)

Bezrobotni też są tu wpisani, są uwzględnieni w tym projekcie.

(Senator Michał Seweryński: Dziękuję.)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Ja też dziękuję, ale mnie to nie zadowala, ponieważ ciągle tkwimy w takiej wacie legislacyjnej, a wydaje mi się, Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, że dziś musimy wydać jakieś postanowienie w zakresie nie tyle losów petycji, co prac wynikających z autonomii Senatu.

Ja proponuję, żeby niezależnie od tego, nawet podzielać dobrą wolę rządu, mając na uwadze fakt, że w tej petycji wielu ludzi uważa się za poszkodowanych i przynajmniej od półtora roku nie korzysta z żadnych świadczeń, bo zostało ich pozbawionych, z żadnych, bo wielu nie spełnia kryterium...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mówię o nowych przypadkach. No dobrze, przepraszam.

Kończę takim wnioskiem, żeby jednak dział legislacyjny na podstawie tych materiałów i podpowiedzi ministerstwa przygotował projekt inicjatywy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

To jest niezmiernie ważna sprawa, ale jest pytanie, czy ona jest na miarę naszych możliwości w Senacie. Pytam o to, ponieważ tutaj problem polega na tym – mówiła o tym pani minister – że to jest niezgoda społeczna. Nie tyle nie ma rozwiązań, ile proponowane rozwiązania są efektem... Może tak. W moim przekonaniu rozwiązania zawarte w projekcie z 13 marca są rozwiązaniami naprawdę daleko idącymi, są daleko idącą propozycją, zgodną z intencjami i przede wszystkim z wyrokami, które muszą być realizowane, oraz z dążeniem do rozwiązania tego problemu także od strony społecznej. To jest przede wszystkim ten problem. My właściwie nie mamy materiałów do rozwiązania tego problemu. Po analizie orzecznictwa i po analizie projektu z 13 marca myślę, że to zmierza do realizacji wyroku, ale jak rozumiem, pani minister nie tyle zależy na formalnym wypełnieniu wyroku, ile bardziej na pewnym dostosowaniu tego do odbioru społecznego. Jeśli zaś chodzi o kwestię równości w tej dziedzinie, tak jak jest ona powszechnie rozumiana, to przykro mi to powiedzieć, ale nie wiem, czy to jest tu po prostu możliwe. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Pozwolę sobie udzielić głosu, ponieważ uczestniczę w obradach tego okrągłego stołu.

(Senator Kazimierz Kutz: Czy mogę?)

Przepraszam, już skończę. Dobrze?

Zostałem tam niejako stąd, z Senatu delegowany. Chcę powiedzieć, że nie ma tam pełnej niezgody społecznej, istnieją jedynie różnice w podejściu do świadczeń z tytułu opieki czy to nad dziećmi, czy nad dorosłymi. Jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi, to w wyniku działań rządu stworzono w moim przekonaniu korzystne warunki, a jednocześnie takiego rozwiązania chcieliby opiekunowie osób dorosłych. Oprócz tego pojawiają się nowe problemy, które niekoniernie muszą być uznane czy to przez rząd, czy przez parlamentarzystów, mianowicie opiekunowie dzieci poszerzają swoje oczekiwania o świadczenia emerytalne, o których tu pani wspominała. Na szczęście zgodna jest opinia i zgodne są działania rządu co do uznania statusu osoby bezrobotnej. Ja uważam, że ten proces gdzieś trzeba przerwać, być może można by kontynuować te konsultacje już w ławach senatorskich czy na forum komisji, a to po to, żeby chociaż ta część orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, która jest niezbędna, została zrealizowana. W przeciwnym razie narazimy się nie tylko na długotrwałe rozpatrywanie petycji i udzielanie nieograniczonego wotum zaufania rządowi, ale również na to, że sami nie respektujemy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Na tym kończę.

Proszę, Panie Senatorze Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący, nieustannie uprawia pan literaturę i kręcimy się wokół sprawy, która moim zdaniem jest już rozstrzygnięta. Słuchając pani minister, zrozumiałem, że liczba reakcji społecznych jest tak wielka, że jest to taki gąszcz, że pani minister nie może powiedzieć, kiedy w ministerstwie dadzą sobie z tym radę. W związku z tym politycznie to oznacza, że nie w tej kadencji. Moim zdaniem tak to musi być. Dlatego uważam, że trzeba postawić konkretny wniosek i dać pani minister szansę, żeby powiedziała, że według jej wyobrażenia to potrwa jeszcze cztery miesiące. Tylko tyle możemy zrobić.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę, pan senator.

Senator Robert Mamoń:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że ta petycja wpłynęła do nas dwa lata temu. Myśmy się zdali na ministerstwo, sądząc, że ministerstwo ten problem rozwiąże i ta petycja zostanie skonsumowana w tej ustawie. Minęły dwa lata. Dziś nie mamy żadnej gwarancji, że do końca tej kadencji ministerstwo złoży projekt ustawy do Sejmu.

Ja bym tu poparł pana przewodniczącego Rulewskiego. Uważam, że powinniśmy w sprawie tej petycji zająć stanowisko, i zgadzam się z tym, że powinniśmy podjąć prace legislacyjne nad tą petycją. Dziękuję.

Senator Ryszard Knosala:

Rzeczywiście te dwa lata to długo, ale też – jak słyszymy – materia jest złożona. Po wypowiedziach pani minister mogę sądzić, że ministerstwo – zresztą pani minister użyła tego słowa – na serio do tego podchodzi. Odnoszę wrażenie, że tak jest.

Ponieważ petycje, akurat tak się składa, nie są niejako resetowane po kadencji, myślę, że moglibyśmy jako komisja zostawić tę petycję w agendzie naszych posiedzeń i niejako monitorować postępy prac ministerstwa.

Ja zgadzam się tutaj z senatorem Kutzem, że podjęcie własnej inicjatywy oznacza, że para pójdzie w gwizdek. My po prostu nie zdążymy tego zrobić i nie przeskoczymy tego problemu. Jedyne racjonalne podejście to jest, nie wiem, wracanie co jakiś czas, raz na miesiąc do tego tematu, a wtedy pani minister zdawałaby nam relację z postępów. Prowadzilibyśmy przynajmniej jakiś monitoring tej sytuacji. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Traktując to jako wniosek, jeśli pan pozwoli...

(Senator Ryszard Knosala: Proszę przejmie.)

...rozumiem, że chodzi o kontynuację prac z obserwacją prac rządu.

(Senator Ryszard Knosala: Tak jest, taki wniosek.)

Proszę, Panie Przewodniczący.

Senator Michał Seweryński:

Proszę państwa, ja bym chciał nawiązać do tych głosów, w których zwracają państwo uwagę na to, że w naszej senackiej dziedzinie działania, w pracach naszej komisji dwa lata temu zawisła sprawa, o której mówimy już któryś raz z kolei. Jest tu wykaz wszystkich posiedzeń, które odbyliśmy. Niezależnie od ocen, które nie mają dla nas żadnego znaczenia prawnego... To, że panowie senatorowie mówią, że my nie zdążymy, że za późno, to są względy pozaprawne. A my mamy się kierować względami prawnymi, politycznymi, naszą kompetencją konstytucyjną oraz z zakresu ustawowego i mamy się odnieść do tej petycji. My nie możemy dać takiej odpowiedzi, że nie zdążymy zrobić, wobec tego nic nie robimy. To jest kwestia oceny tego, co się będzie działo, to jest probabilistyka. Istotą jest to, że w ciągu dwóch lat rząd nic nie zrobił i my też czekaliśmy na to, co zostanie zrobione.

Wobec tego nie uprzedzamy, nie przesadzamy tego, co się stanie. Podejmijmy inicjatywę ustawodawczą w tej sprawie. Wiadomo, czego żądają petenci. My uważamy te żądania za uzasadnione, bo taki był tenor wielu dyskusji,

a do tej pory odbyły się one cztery, i w tym kierunku idźmy w przygotowywaniu odpowiednich przepisów ustawowych. Jeżeli rząd do tego czasu przygotowuje własną ustawę, to nasz wniosek stanie się bezprzedmiotowy, nie będziemy go wysyłać do Sejmu. Być może nawet marszałek nie wprowadzi go do posiedzenia plenarnego Senatu, jeżeli się dowiemy, że taki wniosek już tam jest. Mówię o tym, bo jeszcze zapewne będzie nad tym debatować Komisja Ustawodawcza. Ale to wszystko, co się stanie, nie może przesądzać o tym, co my dzisiaj postanowimy. Nie możemy niejako zawieszać swojej wypowiedzi, licząc się z tym, że nie zdążymy albo rząd może zdążyć i złożyć ten projekt. Jeśli rząd zdąży złożyć swój projekt, to my zawsze będziemy mogli swój wycofać, nie będziemy tego dublować.

Jestem za tym, żebyśmy podjęli uchwałę o podjęciu inicjatywy ustawodawczej idącej w kierunku odpowiadającym postulatam tych petycji.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

W odpowiedzi – po wsluchaniu się w to, co mówił pan senator Kutz, żeby nie tworzyć literatury – nic nie ujmując wnioskowi pana senatora Knosali, pragnę zwrócić uwagę na to, że od września będzie nowy porządek prawny dotyczący petycji. Nie ma zasady kontynuacji. Być może nawet ta petycja będzie rozpatrywana w Sejmie, może zostanie powtórzona bądź zgłoszona, co oznacza dla autorów tej petycji dodatkowe znaki zapytania.

Przy okazji mam pytanie. Państwo pracujecie, raportujecie, jak rozumiem, teraz mają być sporządzane raporty, czyli praktycznie to jest w punkcie zerowym. Powiedzmy, że w sensie legislacyjnym to jest punkt zerowy. Czy w budżecie, w założeniach budżetu przewidziane są kwoty, które sięgają poważnych sum? Chodzi o to, żebyśmy później nie stanęli wobec problemu, że ustawa jest, ale w budżecie nie ma środków, albo będziemy musieli opóźnić jej wdrożenie ze względu na uwzględnienie dopiero w przyszłorocznym budżecie.

Senator Michał Seweryński:

Panie Przewodniczący, jeśli mogę, to doprecyzuję swój wniosek.

Oczywiście – tak jak pani minister powiedziała i o czym wszyscy wiemy – w części postulaty z tych petycji zostały skonsumowane, bo jest ustawa, która daje świadczenia, wobec tego petycja umieszczona w punkcie czwartym już nie wchodzi w grę. Chodzi tylko o petycję z punktu piątego, dotyczącą przyznawania prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania opieki nad niepełnosprawnymi. Ten postulat nie został skonsumowany, nie został ujęty w ustawie, więc w tym zakresie my powinniśmy podjąć inicjatywę ustawodawczą. To tak gwoli doprecyzowania.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, ja pozwolę sobie w dwóch czy trzech zdaniach niejako podkreślić to, co najważniejsze w dzisiejszej dyskusji. Otóż wyrok Trybunału Konstytucyjnego z roku 2014, tak naprawdę dwa wyroki znalazły swoje odzwierciedlenie w projekcie ustawy zmieniającej ustawę o świadczeniach rodzinnych. Ta ustawa, po pierwsze, konsumuje, że tak powiem, postulaty petycji z punktu czwartego, a po drugie i najważniejsze, podnosi specjalny zasiłek opiekuńczy, który dzisiaj wynosi 520 zł, oraz składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne do kwoty 800 zł, nazywając to świadczeniem pielęgnacyjnym i różnicując opiekunów – to, co Trybunał Konstytucyjny zakwestionował – nie ze względu na datę powstania niepełnosprawności osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym, a na stan faktyczny sprawowanej opieki. Tym samym Trybunał bardzo wyraźnie podniósł kwestię, że preferencyjne warunki należą się tym opiekunom niepełnosprawnym w stopniu znacznym, którzy są jeszcze nieletni, czyli opiekunom dzieci.

Dlatego też dziś świadczenie pielęgnacyjne wynosi 1 tysiąc 300 zł – i my tę kwotę utrzymujemy – teraz 1 tysiąc 200 zł, a od stycznia przyszłego roku 1 tysiąc 300 zł, zaś tym, którzy dziś otrzymują 520 zł, podnosimy to świadczenie do kwoty 800 zł.

Wprowadzamy kryterium uprawniające do korzystania ze świadczeń pielęgnacyjnych, ale w wysokości 1 tysiąca zł netto na osobę w rodzinie, i wprowadzamy zasadę, że ten, kto będzie do systemu wchodził po wejściu w życie ustawy, czyli sprawował opiekę nad osobą niepełnosprawną, będzie otrzymywał świadczenie pielęgnacyjne w wyższej kwocie dopóty, dopóki będzie sprawował opiekę nad dzieckiem, a gdy to dziecko stanie się osobą dorosłą, to świadczenie zmieni swoją wartość, czyli będzie troszkę mniejsze.

Różnice społeczne w odbiorze tego projektu związane są z tym, że grupa opiekunów osób niepełnosprawnych dorosłych mówi nam wyraźnie: my chcemy być potraktowani tak samo jak rodzice, chcemy dostawać 1 tysiąc 300 zł.

My w pewnym sensie podnosimy i dajemy szansę. Oczywiście, wprowadzamy kryterium, ale także Trybunał Konstytucyjny wyraźnie zwrócił uwagę na to, że świadczenia powinny zależeć od sytuacji materialnej danej rodziny.

Chcę też państwu powiedzieć o takiej sprawie, bo poruszaście państwo kwestię finansów. Mamy zagwarantowane pieniądze na realizację tego projektu.

(*Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: W tym roku?*)

W tym roku. Szacujemy, że w tym roku będzie to kwota 500 milionów...

(*Głos z sali: W przyszłym 500 milionów, w tym 186 milionów.*)

Tak, 186 milionów, przepraszam, pomyłka. Kwota 500 milionów planowana jest w przyszłym roku. Te pieniądze są zaplanowane w budżecie. Dlatego też zasadne jest rozważenie do końca przyczyn niepokoju społecznego, zastanowienie się, na czym one polegają, przed procedowaniem tak ważnej i jednocześnie bardzo, bardzo kosztownej ustawy.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Bierzemy to pod uwagę. Ja myślę, że stanowisko, które pani przedstawia, i ten dorobek zostanie wykorzystany w pracach.

Mamy właściwie dwa wnioski: jeden dalej idący, żeby podjąć uchwałę o przyjęciu i przedstawieniu inicjatywy ustawodawczej, i drugi – jak rozumiem – pana profesora Knosala, żeby w gruncie rzeczy kontynuować proces, który miał miejsce do tej pory.

Proszę, głosujemy w kolejności. Zacniemy od wniosku, który jest dalej idący, żeby komisja przedstawiła inicjatywę ustawodawczą.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? (4)

(Głos z sali: Za. Tak?)

Tak.

Kto jest przeciwny? (3)

Nikt nie wstrzymał się od głosu.

Wobec tego bezprzedmiotowe jest głosowanie nad następnym, nad drugim wnioskiem.

W ten sposób komisja przyjęła uchwałę o przedstawieniu inicjatywy ustawodawczej.

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Michał Seweryński:

Ja jeszcze dodam, Panowie Senatorowie, Pani Minister, że gdy będziemy mieli projekt ustawy w tej sprawie, to oczywiście zwołamy posiedzenie komisji, na które zaprosimy panią minister, i jeżeli dowiemy się, że jest już gotowy rządowy projekt ustawy, to nie będziemy forsować naszego projektu. To za jakiś czas nastąpi. Może do tego czasu coś się zmieni na tyle, pani minister powie nam coś takiego, co skłoni nas, żebyśmy na przykład zrezygnowali z wnoszenia naszej inicjatywy. Na razie jest zielone światło dla przygotowania wstępnego projektu ustawy w tej sprawie.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dobrze, dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Przewodniczący.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo pani minister, dziękuję państwu.

Panowie Senatorowie, przechodzimy do pracy nad przedostatnim punktem porządku obrad naszego dzisiejszego posiedzenia. Jest to petycja w sprawie poświadczania zgodności kopii dokumentów...

(Rozmowy na sali)

Proszę o ciszę, bo ja sam siebie nie słyszę.

Jest to petycja w sprawie poświadczania zgodności kopii dokumentów z oryginałami w postępowaniu administracyjnym.

Poproszę panią z Biura Komunikacji Społecznej o krótkie przedstawienie sprawy, o której już kiedyś mówiliśmy. Bardzo proszę.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Eliza Kraj:

Eliza Kraj, Biuro Komunikacji Społecznej, Dział Petycji i Korespondencji.

Petycja dotyczy poświadczania dokumentu pełnomocnictwa w postępowaniu administracyjnym. Autor petycji wnosi, aby urzędnikom nadać prawo poświadczania dokumentu pełnomocnictwa po to, aby nie musiał on pozyskiwać od swojego mocodawcy wielu oryginałów dokumentów celem stawiania się pełnomocnika w różnych urzędach.

W tej chwili otrzymaliśmy stanowisko Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, które popiera wniosek naszego biura, potwierdza, że nie ma konieczności podejmowania prac legislacyjnych w tym zakresie. Ministerstwo zwraca uwagę na to, że przepisy kodeksu postępowania administracyjnego statuują już formy, w jakich może być udzielone pełnomocnictwo, a może to być w formie pisemnej, dokumentu elektronicznego lub zgłoszenia do protokołu, zatem nie ma konieczności odpowiedniego stosowania przepisów kodeksu cywilnego. Ponadto przedstawiciele ministerstwa wskazują na to, że ewentualne podjęcie prac legislacyjnych związanych z tym zagadnieniem wymagałoby dogłębnej analizy, w tym w zakresie stworzenia możliwości logistycznych, a podjęcie prac legislacyjnych tak naprawdę nie zmieni sytuacji pełnomocnika, gdyż poszkodowani będą pełnomocnicy niebędący pełnomocnikami zawodowymi.

Ministerstwo zwraca także uwagę na to, że pojawienie się możliwości udzielania pełnomocnictwa w formie dokumentu elektronicznego nie zostało wzięte pod uwagę przez wnoszącego petycję, podczas gdy taki dokument pozwala nie tylko na wniesienie go do wielu organów bez potrzeby wykonywania kolejnych pełnomocnictw, ale również umożliwia natychmiastową i niezaprzeczną weryfikację podpisu mocodawcy.

Ponadto ministerstwo zwraca uwagę na to, że rozpatrując to zagadnienie, nie należy zapominać o nowych możliwościach, jakie stwarzają elektroniczne rejestry publiczne, które mogą być udostępniane w internecie w taki sposób, że informacja o udzielonym pełnomocnictwie i jego zakresie może być wystarczająco wiarygodna dla stron postępowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie, kto z panów chce zabrać głos w tej sprawie?

Proszę, pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Do mnie to wyjaśnienie ministerstwa przemawia i stawiam formalny wniosek o nienadawanie dalszego biegu petycji.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy są inne wypowiedzi?

Jeżeli nie ma, to poddam wniosek pana senatora Knosali, żeby nie podejmować dalszych prac nad rozpatrywaną petycją, pod głosowanie.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo. Zatem nie będziemy kontynuować prac.

Panowie Senatorowie, chciałbym jeszcze wrócić do punktu czwartego naszych obrad, ponieważ powinniśmy podjąć oficjalną uchwałę co do tego, że w sprawie petycji, o której tam mowa, nie będziemy prowadzić dalszych prac, gdyż jej postulaty zostały już uwzględnione we wcześniej uchwalonej ustawie. To jest to, o czym mówiła pani minister, to, że to zostało skonsumowane w ustawie po wydaniu wyroku.

Zatem formalnie wnoszę o podjęcie uchwały stwierdzającej, że nie będziemy prowadzić prac dotyczących podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu ustalenia prawa do świadczenia opiekuńczego w związku z opieką nad osobą niepełnosprawną, ponieważ ta sprawa została już skonsumowana w uchwalonej wcześniej ustawie.

Kto jest za przyjęciem tej uchwały? (6)

Jednomyślnie? Nie?

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Jednomyślnie. Tak mi się wydawało. Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo wszystkim za obecność, za udział w pracach, również panu legislatorowi...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Nie, jeszcze jeden punkt.)

Tak, jeszcze mamy punkt siódmy, który obejmuje informację o petycjach.

Przypomnę panom senatorom, że jako jedyna komisja raz do roku na plenarnym posiedzeniu Senatu przedstawiamy sprawozdanie ze sposobu postępowania z petycjami, które rozpatrywaliśmy na naszych posiedzeniach w minionym roku. Wobec tego Biuro Komunikacji Społecznej przygotowało nam krótki dokument w tej sprawie. Panowie senatorowie otrzymali to sprawozdanie.

Chciałbym zapytać, czy są jakieś uwagi do tego sprawozdania?

Panie jeszcze nam to uzupełnią.

Proszę bardzo.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji.

Ja pozwoliłam sobie przekazać tylko takie krótkie dane statystyczne dotyczące pracy, która została sfinalizowana przygotowaniem projektów ustaw. Sprawozdanie będzie obszerniejsze.

Jeżeli pan senator przewodniczący pozwoli, to dzisiaj chciałabym może przekazać bardziej rozszerzoną informację w stosunku do tej krótkiej statystyki i zaproponować taki tryb, że gdyby panowie senatorowie zechcieli swoje uwagi lub wnioski, które miałyby się znaleźć w tym sprawozdaniu, przedłożyć do sekretariatu komisji do 29 maja, to wtedy – po ich uwzględnieniu – do 3 czerwca w Dziale Petycji i Korespondencji zostałyby przygotowany obszerniejszy dokument, który stałby się podstawą już końcowej dyskusji na kolejnym posiedzeniu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wszystko jasne i wszystko to aprobujemy, tylko dwie sprawy trzeba dopowiedzieć. Pierwsza jest taka, że chcielibyśmy prosić, ażeby projekt tego sprawozdania został nam doręczony na piśmie albo drogą elektroniczną. Dopiero wtedy będziemy mogli składać jakieś uwagi. Jeśli ich nie będzie w terminie, o którym pani mówi, będzie to oznaczało, że panowie senatorowie aprobują ten projekt, który został doręczony. Druga uwaga dotyczy naszego dzisiejszego posiedzenia i jest taka, że jeżeli pani chce, to bardzo proszę o uzupełnienie tego krótkiego zestawienia o jakieś inne ważne sprawy, których tu nie ma, a które warto byłoby dopowiedzieć, zwrócić na nie uwagę panów senatorów.

Bardzo proszę krótko, tylko to, co trzeba do tego dodać.

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Dobrze.

Chciałabym przekazać informację, że w 2014 r. marszałek skierował do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji dwadzieścia cztery petycje. Wśród tych petycji siedem było zbiorowych, dwanaście indywidualnych, a pięć to były petycje wielokrotne, wniesione przez podmioty zbiorowe i osoby indywidualne. Jednocześnie w roku 2014 komisja pracowała nad dziesięcioma petycjami, które wpłynęły wcześniej. Jedna to była petycja z 2012 r., a dziewięć petycji to były petycje z 2013 r., nad którymi kontynuowano prace. Komisja nad petycjami obradowała na siedemnastu posiedzeniach, każdorazowo analizowanych było od dwóch do siedmiu petycji. Finalnym efektem pracy były cztery projekty ustaw.

Z trzydziestu czterech petycji, które były przedmiotem pracy, tak jak powiedziałam, powstały cztery projekty ustaw. Poza tym komisja kontynuowała prace na dalszych posiedzeniach w odniesieniu do sześciu petycji, a w odniesieniu do dwudziestu sześciu petycji zapadła decyzja komisji o zakończeniu lub niepodejmowaniu prac. Jedna petycja na mocy decyzji komisji została skierowana zgodnie z właściwością do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, z rekomendacją, aby materia petycji została rozważona przy okazji opracowywanej wówczas nowelizacji.

Jeśli chodzi o dane, które również mogłyby się znaleźć w podsumowaniu, to chciałabym tam zawrzeć szerszą informację o projektach, które w tej kadencji wypracowane przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji

są obecnie przedmiotem prac Sejmu. Takich projektów jest w tej chwili sześć. Wydaje się, że byłoby to już pewne podsumowanie całej kadencji, byłoby to chyba także zaprezentowanie efektów pracy. Taka jest moja propozycja.

Oczywiście zachowamy ten układ, w którym petycje zostaną omówione indywidualnie. To nie jest jakaś wielka liczba i można je jakoś skrótowo zaprezentować. Również w tych schematach graficznych znajdzie się...

(Głos z sali: Tak jak było.)

Tak jak było.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają jakieś uwagi albo propozycje?

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam jedną sprawę, bo może pani tego jeszcze nie wie. Jeśli chodzi o punkt piąty z tego wykazu aktów, które skierowaliśmy do Sejmu – dotyczy to żołnierzy z tych obozów specjalnych – to ja w zeszłym tygodniu w środę byłem na posiedzeniu komisji, na którym odbyło się pierwsze czytanie i powołano podkomisję. To tak gwoździ uściślenia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, to już...

Kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Danuta Antoszkiewicz:

Mogę powiedzieć, że te dane będą aktualizowane na dzień przygotowania, bo to są oczywiście...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak jest.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie zgłaszają inne uwagi? Nie. To dziękujemy paniom.

Na którym posiedzeniu Senatu – pytam teraz panie z naszego sekretariatu – mamy szansę składać to sprawozdanie? W czerwcu?

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Gdy tylko przyjmujemy sprawozdanie, a zgodnie z planami naszej komisji przyjmujemy sprawozdanie 10 czerwca. Zatem na następnym posiedzeniu Senatu, 24 czerwca ...)

Aha, tak, to dobrze.

Dziękuję bardzo, dziękuję panom senatorom, dziękuję państwu.

(Głos z sali: Dziękujemy.)

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 39)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii